

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

26 I 1997

Nr 4 (1764) Rok XXXIX

FRANCJA 8,50 FF

BELGIA 55 FB

NIEMCY 2,7 DM

SPOŁECZNE ŚRODKI PRZEKAZU

24 stycznia przypada św. Franciszka Salezego patrona dziennikarzy i prasy katolickiej, stąd niedziela 26 stycznia obchodzona jest jako Dzień Społecznych Środków Przekazu.

XX wiek jest wiekiem mediów. Nieustannie wzrasta rola prasy, radia i telewizji, które stały się jednymi z głównych filarów zamiany współczesnego świata w globalną wioskę.

Wydarzenie na Antypodach zostaje przeniesione do naszych mieszkań zaledwie po kilku minutach. Mamy wrażenie bycia w centrum tego co się dzieje, trzymania ręki na pulsie świata. Z drugiej strony informacyjny natłok, który zaczyna wiadomość o setkach cudzych nieszczęść, a kończy doniesienie o narodzinach foki w jakimś ZOO, powoduje zanikanie wrażliwości, uodpornianie się na całe zło świata, wreszcie podatność na manipulację. Być może dlatego nie lubię określenia - środki masowego przekazu. Ta masowość kojarzy się zawsze z materiałem do urabiania, poddawania jakimś obróbkom, kształtowaniu. Jeśli już szukać wspólnego określenia to znacznie lepiej brzmią społeczne środki przekazu i przy tym określeniu warto pozostać.

Łatwość manipulacji współczesnym odbiorcą powinna powodować wzrost odpowiedzialności dziennikarzy za słowo. W rzeczywistości szczególna rola przypada mediom katolickim. Dochodzi tu działalność formacyjna. Niestety media te często zwalniają się z zadania opisywania świata, stając się dla czytelnika kościelnym suplementem do innych gazet.

Głos Katolicki realizuje swoje zadania jako tygodnik, jako pismo katolickie i jako periodyk emigracji. To ostatnie

nakłada dodatkowe zadania. Powstanie prasy emigracyjnej datuje się na XIX wiek. Dwa główne ośrodki to Stany Zjednoczone i Paryż. W 1832 r. zaczyna wychodzić we Francji "Pielgrzym", w 1835 - "Północ", trochę później "Pszonka", "Trzeci Maj". Tylko w latach 1832-62 na emigracji istniało 150 polskich czasopism. Podobny "boom" emigracyjnego dziennikarstwa towarzyszył zjawisku kolejnych fal wychodźstwa z kraju. Specyficznym osiągnięciem Głosu jest nie tylko jego wieloletnia ciągłość, pomimo gorszych i lepszych faz, ale też wydawanie pisma głównie w oparciu o Emigrację, którą wspiera działalność Polskiej Misji Katolickiej.

Poświęcając kilka słów naszemu tygodnikowi z okazji Dnia Mediów, chciałbym wyrazić głębokie pragnienie, aby był on jeszcze bardziej nasz tzn. nie tylko osób piszących i redagujących pismo, ale przede wszystkim Czytelników, do których jest kierowany. Wydawanie gazety, szczególnie na obczyźnie, gdzie o Czytelnika nie walczy wielki kapitał i grupy nacisku, umożliwia bardziej bezpośrednie relacje odbiorcy i dziennikarza. Kupując ten tygodnik, propagując go, nie obrażając się na zdarzającą się niedoskonałość w treści i formie - powodujemy jego umocnienie, dajemy mu szansę rozwoju, okrzepnięcia. Rozwój zależy od wzrostu czytelnictwa i na odwrót - wzrost czytelnictwa od poziomu pisma. Pora zrobić z którejś strony pierwszy odważny krok. Myślenie o mediach nie powinno sprowadzać się do



fot. J. Piasecka

jednego dnia w roku. Warto jednak skorzystać z okazji i przypomnieć, że polski tygodnik na obczyźnie jest nie tylko zwykłą gazetą, ale i wspólnym obowiązkiem. Redakcja, na miarę sił i możliwości zamierza ten pierwszy krok uczynić. Już wkrótce Głos Katolicki będzie się ukazywał w sposób stały w zwiększonej objętości, z nowym składem, kolorową okładką, w nowej szacie graficznej. Liczymy na zyczliwość, ale i na pomoc, która z kolei pozwoli pójść jeszcze dalej i dalej, aż do skonstruowania takiego pisma, które wszyscy chcielibyśmy czytać i redagować.

Redakcja

UWAGA! ZMIANY NUMERÓW TELEFONICZNYCH

Z dniem 10 stycznia nastąpiły zmiany numerów telefonicznych Polskiej Misji Katolickiej, Polskiej Parafii Wniebowzięcia NMP i Redakcji Głosu Katolickiego.

Polska Misja Katolicka 01.55.35.32.32
Sekretariat Ks. Rektora 01.55.35.32.27

Ks. Rektor PMK

Polska Parafia

Ks. Katecheta

Poradnia Rodzinna

Głos Katolicki

Głos Katolicki

01.55.35.32.26

01.55.35.32.25

01.55.35.32.36

01.55.35.32.20

01.55.35.32.28

01.55.35.32.31

fax 01.55.35.32.29

Association Concorde

PMK - Siostra

PMK - Brat

PMK - accueil

PMK - refektarz

Brat Władysław

01.55.35.32.21

01.55.35.32.22

01.55.35.32.23

01.55.35.32.24

01.55.35.32.33

01.55.35.32.30

Z KRAJU



■ *Podano już plan wizyty Ojca św. Jana Pawła II, który będzie przebywał w Polsce od 31 maja do 10 czerwca. Jan Paweł II odwiedzi: Wrocław, Gorzów Wielkopolski, Gniezno, Poznań, Kalisz, Częstochowę, Zakopane, Ludźmierz, Kraków i Duklę.*

■ *Inflacja w 1996 r. wyniosła 18,9%. Budżet przewidywał zduszenie w ub. roku inflacji do 17%*

■ *Z wizytą w Polsce przebywał prezydent Rumunii E. Constantinescu. Prezydent Kwaśniewski złożył natomiast jednodniową wizytę w Berlinie. Do Czech udał się premier Cimoszewicz, który podpisał w Pradze umowę o powstaniu Domu Polskiego. Dom pomieści wydział konsularny, instytut kulturalny i działające w Czechach organizacje polonijne.*

■ *Od 1 lutego podwyższono ceny biletów kolejowych i autobusowych. Kolejowy przewoźnik - PKP trapiony jest dodatkowo kryzysem wewnętrznym. Kolejarze żądają podwyżki płac i grożą strajkami.*

■ *Najniższe wynagrodzenie za pracę na pełnym etacie, czyli krajowy SMIC, ma wynosić od 1 lutego tego roku 406 zł. (około 800 franków).*

■ *W ubiegłym roku odnotowano na granicy polsko-niemieckiej kolejny wzrost zatrzymań amatorów nielegalnego dostania się do Niemiec. Straże graniczne zatrzymały ponad 10 tys. osób, głównie przybyszy z krajów trzecich, którzy Polskę traktowali jako tranzyt w drodze do Zachodniej Europy.*

■ *W czerwcu ma przyjechać do Polski znany francuski muzyk Jean-Michel Jarre.*

■ *Doniesienia z kronik kryminalnych jeżą włosy na głowie: komendant policji w Łomazach w woj. bielskopodlaskim zastrzelił przestłuchiwaną osobę; dwie czternastolatki we Wrocławiu zamordowały nożem w czasie spaceru swoją szkolną koleżankę, ponieważ "grała im na nerwach"; 27-letnia matka w ciąży skatowała drewnianym polanem na śmierć swoją 7-letnią córkę, ponieważ ta zbyt natarczywie domagała się słodyczy i zabawek.*

■ *Po tego typu sprawach nie dziwi już wyrok w zawieszeniu na boksera Gołotę, który kilka lat temu poturbował w restauracji jednego z klientów. Gołota, który przyjechał do Polski dzięki listowi żelaznemu prezydenta Kwaśniewskiego może spokojnie wracać do USA i dalej faulować swoich przeciwników.*

■ *Za najlepszego polskiego sportowca minionego roku uznano złotą medalistkę olimpijską w strzelaniu Dorotę Mauer. Kolejne miejsca zajęli: judoka Paweł Nastula i zapaśnik Andrzej Wroński.*

WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Należę do tej może niezbyt licznej kategorii publicystów, którzy uważają, że życie w naszym kraju jest dość mętne, a sytuacja Państwa jako takiego, niejednoznaczna. Dowodem - Konstytucja, która od wielu lat rodzi się w straszliwych bólach, a jeszcze pierwszego zdania... W IMIĘ BOŻE... nie udało się uzgodnić. A jak powiada tegoroczna noblistka, pierwsze zdanie jest najważniejsze. W Konstytucji co prawda cała preambula jest ważna, szczególnie w Polsce, gdzie Państwo, które odziedziczyliśmy po przodkach jest silnie związane z katolicyzmem i Naród pragnie mieć poczucie ciągłości, tak swej wiary jak i państwowości.

Niestety odwołanie się w ustawie zasadniczej do autorytetu boskiego jest dla niektórych ludzi w Polsce nie do przełknięcia, tak jakby nie byli Polakami. W końcu dwaj obywatele polscy wymyślili genialny wstęp, że ustawa zasadnicza będzie dzieliła naród na tych, dla których źródłem Prawdy, Dobra i Piękna jest Bóg i na tych, którzy wiary pierwszych nie uznają i wszystkie swe wartości czerpią z innych źródeł. Ale z jakich? Nie wiadomo. Wiadomo tylko, że autorami tej kompromisowej preambuły są obywatele polscy Tadeusz Mazowiecki i Marek Borowski.

Istnieje jeszcze drugi projekt Konstytucji zredagowany, jak się to dziś powiada, przez prawdziwych Polaków, ale on nie ma większych szans w tym Sejmie, choć jest pod każdym względem o górę lepszy od tego, któremu patronował przez ostatnie trzy lata A. Kwaśniewski. Wątpię, żeby do końca tego roku w ogóle jakakolwiek Konstytucja została uchwalona. I dobrze. Konstytucja to jest zbiór zasad moralnych, którymi kieruje się Naród i zbiór reguł administracyjnych, którymi kieruje się Państwo. Jeśli te zasady i reguły mają być mętne, jak niektórzy politycy SLD i UW, lepiej zaczekajmy trochę do jesieni aż moi cudowni rodacy cokolwiek przejrzą na oczy, zmądrzeją i wybiorą do Zgromadzenia Narodowego takich ludzi, których zasady moralne nie będą niewiadomego pochodzenia. Na szczęście z zewnątrz nikt nie zagraża, więc wewnętrzne spory możemy prowadzić bez żadnych obaw i zahamowań. Okazuje się jednak, że pełne poczucie bezpieczeństwa, znając kłótniowość naszych braci Polaków, też może być niebezpieczne dla stabilizacji politycznej i ekonomicznej kraju. Kontynuując swary narodowe warto wskazać o tym pamiętać. Jak tylko głupota w nich nie zwycięży, to możemy być spokojni o swą przyszłość.

Łatwość z jaką odzyskaliśmy utraconą przed laty niepodległość, które to słowo

z lubością zawsze wymawiam, gdyż przez pół wieku było ono faktycznie zakazane; podmieniano je marksistowską nowomową czyli wyzwoleniem społeczno-narodowym, spowodowała, że przywykśmy do klęsk nie bardzo potrafiłszy sobie poradzić z nieoczekiwanym sukcesem. Liderzy solidarnościowej opozycji, którzy brali udział w negocjacjach z przedostatnimi przywódcami komunizmu w 1989 r. i przyczynili się do pokojowego pogrzebania peerelu są dzisiaj przez ambitnych młodych i często gniewnych ludzi posądzeni o jakieś szalbierstwo. Nawet ci, co siedzieli po kilkanaście lat za kratkami za swe przekonania uważani są czasem obecnie za zdrajców. Zwłaszcza ci, którzy i teraz mają inne poglądy niż większość. Żeby zostać u nas bohaterem narodowym trzeba się bardzo namozolić natomiast żeby stracić reputację wystarczy się przejęzyczyć.

Onegdaj spotykaliśmy malkontentów, którzy mieli zazwyczaj za złe przywódcom powstań, że niepotrzebnie prowadzili naród do bezsensownego rozlewu krwi. Ja tych malkontentów gotów jestem nawet zrozumieć, jako że przedkładanie życia nad wolność to rzecz nie pozbawiona racjonalnego jądra. Polakom też się to zdarza. Oczywiście pod warunkiem, że w grę wchodzi wolność osobista. Lecz kiedy mamy do czynienia z wolnością Ojczyzny to starzy Polacy, wiekiem często bardzo młodzi, oddawali swe życie dla niej bez wahania.

Ponieważ jestem tu wynajęty przez redaktorów G.K. nie dla pieśzczoł, powiem otwarcie co myślę o tych, którzy tak nie cierpią dziś dawnych dysydentów. Otóż takich co potrafili przeżyć w komunie sporo czasu i nie uwikłać się w żadną formę współpracy z przedstawicielami tego systemu jest bardzo niewiele. I to oni powodują dyskomfort wśród tych, z którymi mieszkowali w jednym burdelu (we Francji średniowiecznej było to pomieszczenie do przechowywania nasion na wiosenny siew) i w przeciwieństwie do reszty wynieśli z niego cnotę. Wiem co piszę, doskonałą ilustracją jest dla mnie Stefan Niesiołowski, który przeżył komunę bez skazy. Boże, jaką on budził nienawiść wśród tych zawstydzonych własną mętą przeszłością. Niestety takich jak on było bardzo mało, natomiast tych, co stracili twarz bardzo dużo, więc ta niechęć w stosunku do niego się kumuluje. Już nie wiem komu bardziej współczuć, czy Stefanowi N., czy tym, których on swym istnieniem zawstydzą?

Karol BADZIAK



LITURGIA SŁOWA

3 NIEDZIELA ZWYKŁA

ROK B

EWANGELIA

Mk 1, 14-20

Słowa Ewangelii według świętego Marka

PIERWSZE CZYTANIE

Jon 3, 1-5. 10

Czytanie z Księgi proroka Jonasza

Pan przemówił do Jonasza po raz drugi tymi słowami: **Wstań i idź do Niniwy, wielkiego miasta, i głoś jej upomnienie, które Ja ci zlecam.** Jonasz wstał i poszedł do Niniwy, jak Pan powiedział. Niniwa była miastem bardzo rozległym - na trzy dni drogi. Począł więc Jonasz iść przez miasto jeden dzień drogi i wołał, i głośił: **Jeszcze czterdzieści dni, a Niniwa zostanie zburzona.** I uwierzyli mieszkańcy Niniwy Bogu, ogłosili post i oblekli się w wory od największego do najmniejszego. Zobaczył Bóg czyny ich, że odwrócili się od swojego złego postępowania. I

ulitował się Bóg nad niedolą, którą postanowił na nich sprowadzić, i nie zesłał jej.

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 7, 29-31

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian

Mówię wam, bracia, czas jest krótki. Trzeba więc, aby ci, co mają żony, tak żyli, jakby byli nieżonaci, a ci, co płaczą, tak jakby nie płakali, ci zaś, co się radują, tak jakby się nie radowali; ci, co nabywają, jakby nie posiadali; ci, co używają tego świata, tak jakby z niego nie korzystali. Przemija bowiem postać tego świata.

Gdy Jan został uwięziony, przyszedł Jezus do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: **Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię.** Przechodząc obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał Szymona i brata Szymonowego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. Jezus rzekł do nich: **Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi.** I natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim. Idąc nieco dalej, ujrzał Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego, Jana, którzy też byli w łodzi i naprawiali sieci. Zaraz ich powołał, a oni zostawili ojca swego, Zebedeusza, razem z najemnikami w łodzi i poszli za Nim.

KU PEŁNI NAWRÓCENIA

Jeszcze słyhać pieśni zwane kolędami. Jeszcze szopki i choinki zdobią nasze kościoły i domy. Trudno nam się rozstać z urokiem czasu Bożego Narodzenia. Tradycyjnie więc w dalszym ciągu wpatrujemy się w Betlejemski Złóbk, aż do Święta Ofiarowania Pana Jezusa w Świątyni Jerozolimskiej w dniu 2 lutego.

Tymczasem Liturgia Kościoła nieubłaganie stawia nam przed oczy początek publicznej działalności Jezusa, mającego około trzydziestu lat. Szanując uczucia i tradycje swoich wiernych, Kościół niemniej "spieszy się", pragnie, aby ich życie nie stało w miejscu, ale zostało ogarnięte dynamiką, pójściem naprzód i w głąb spraw, dla których "Syn Boży przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się Człowiekiem".

Czas nagli. "Czas jest krótki... Przemija bowiem postać tego świata" (II Czt.) Istnieje pilna potrzeba ewangelizacji świata. Im dalej posuwamy się w historii do przodu, tym bardziej zwiększa się pilność, by wszyscy mieszkańcy ziemi, "od największego do najmniejszego" usłyszeli Ewangelię Bożą.

"Jeszcze czterdzieści dni..." (I Czt.) Czy dużo więcej pozostało współczesnemu światu? A może mniej? Czy Jonasz naszych czasów Jan Paweł II zdoła wraz z całym Kościołem przekonać ludzi o pilnej potrzebie radykalnego i pełnego nawrócenia tak, aby "ulitował się Bóg nad niedolą, którą postanowił na nich sprowadzić, i nie zesłał jej" (I Czt.)

"Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię" (Ew.). To najpierw do nas ludzi wierzących odnosi się przynaglenie. Wiara w Ewangelię jest nieodmiennie uzależniona od zmiany sposobu myślenia i życia. Istnieje sprzężenie zwrotne między wiarą i "nieustannym nawracaniem się". Tylko nawróceni mogą być wprzęgnięci w misję nawracania innych.

"Pan przemówił do Jonasza po raz drugi..." Za pierwszym razem napotkał na opór jeszcze nie nawróconego człowieka. Teraz po dramatycznych przeżyciach Jonasz spełnił pomyślnie swoje posłannictwo.

Ewangelia nie dostarcza nam szczegółów z życia pierwszych uczniów Jezusa zanim zostali przez Niego powołani. Fakt, że na Jego słowa: "Pójdźcie za Mną, a sprawię, że staniecie się rybakami ludzi" - natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim, każe się domyślać jakiejś przeogromnej pracy łaski Bożej w ich życiu przedtem. Niemniej sprawa nawrócenia będzie wciąż aktualna w ich życiu. Sprawa zasadnicza, aby "myśleć nie o tym, co ludzkie, ale o tym co Boże".

Czy od naszego osobistego nawracania się może zależeć nawrócenie się ludzi z naszego otoczenia a nawet całego świata? Właśnie tak! Na jakim etapie jestem w tej sprawie? Słowo Boże ukazuje jakby trzy etapy, stopnie nawrócenia. Pierwszy: "odwrócenie się od swego złego postępowania" (I Czt.) i podjęcie czynów pokutnych: "ogłosili post i oblekli się w wory" (tamże).

Drugi: właściwe korzystanie z rzeczy i spraw doczesnego życia. Życie według Ducha, a nie według ciała, bo Duch daje życie, a ciało na nic się nie przyda. Na tym etapie człowiek przyznaje rację Bogu, który przemawia przez Apostoła: "Trzeba, aby ci, co mają żony, tak żyli jakby byli nie żonaci, a ci, co płaczą, tak jakby nie płakali, ci zaś co się radują, tak jakby się nie radowali; ci, co nabywają, jak gdyby nie posiadali; ci, co używają tego świata, jak gdyby z niego nie korzystali" (II Czt.).

Trzeci, ale zasadniczy etap, stopień pełnego nawrócenia to "pójście za Chrystusem", przyłgnięcie do Jego Słów i Życia. Aż Chrystus ukształtuje w nas - "Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus". Aż "życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie...".

Ks. Kazimierz KUCZAJ SChr.



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Chór Poznańskich Słowików pod dyrekcją prof. Stefana Stuligrosza wykonał w dniach 11 i 12 stycznia cykl koncertów kolędowych w Jaśle, Krośnie i Rzeszowie. Całkowity dochód z występów przeznaczony zostanie na domy dla bezdomnych prowadzone przez Oddział Rzeszowsko-Przemyski Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta i na dofinansowanie kuchni Caritas w Jaśle. Koncerty poznańskiego Chóru odbyły się w ramach cyklu "Bliźniemu swemu".

■ Święty Wojciech może być uważany za patrona nie tylko katolików, ale i wszystkich chrześcijan - stwierdził 11 stycznia w Gnieźnie miejscowy metropolita abp Henryk Muszyński podczas konferencji prasowej omawiającej przygotowania do czerwcowych uroczystości 1000. rocznicy męczeńskiej śmierci tego niestrudzonego misjonarza. Uroczystości te odbędą się w pierwszej stolicy Polski z udziałem papieża Jana Pawła II.

■ Władze w Pekinie uważają ludzi wierzących za głównych przeciwników reżimu komunistycznego - stwierdził 11 stycznia w Warszawie chiński dysydent i obrońca praw człowieka Harry Wu. Przybył on z wizytą do Polski na zaproszenie Amnesty International. Głównym celem jego wizyty jest zwrócenie uwagi na zjawisko obozów pracy reedukacyjnej, tzw. laogai, które - jak podkreślił - są narzędziem w służbie zbrodniczego reżimu komunistycznego w Chinach, podobnie jak były nimi łagry w systemie sowieckim, a obozy koncentracyjne w państwie hitlerowskim.

■ Częstochowa jest pierwszym etapem peregrynacji relikwii bł. Jana z Dukli, którego Ojciec święty Jan Paweł II kanonizuje w czerwcu podczas swojej pielgrzymki do ojczyzny. Relikwie błogosławionego dotarły 11 stycznia z Dukli do częstochowskiej parafii NMP Anielskiej oo. bernardynów, gdzie pozostały do 12 stycznia. Wczorajszym uroczystościom przewodniczył metropolita częstochowski abp Stanisław Nowak.

■ Wiosną tego roku polscy oblaci udadzą się do pracy duszpasterskiej w Turkmenistanie, gdzie od kilkudziesięciu lat nie pracował żaden kapłan katolicki. Wyjazd nastąpi na prośbę kard. Józefa Tomko, prefekta watykańskiej Kongregacji Ewangelizacji Narodów.

■ Poseł KPN Krzysztof Kamiński zapowiedział 9 stycznia w Warszawie

CO Z TREŚCI JEGO PRZESŁANIA WYPEŁNILIŚMY?

PRZED PIELGRZYMKĄ OJCA ŚWIĘTEGO DO POLSKI

Jaki użytek zrobiliśmy z prawdy Jezusa Chrystusa przekazanej nam przez Papieża? Co z treści tego przesłania wypełniliśmy? - zapytują Polaków członkowie Komisji Episkopatu ds. Pielgrzymki Ojca świętego, w swym liście mającym na celu zainspirowanie wiernych do lepszego przygotowania się na przyjazd Jana Pawła II do Ojczyzny.

W maju br. przybędzie do Polski Ojciec święty Jan Paweł II. Będzie to kolejna Jego pielgrzymka do Ojczyzny i zapewne będą jej towarzyszyć nie mniejsze przeżycia, niż przy każdej z poprzednich. Tym razem okazję przyjazdu stanowią: Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny we Wrocławiu, tysięczna rocznica męczeńskiej śmierci św. Wojciecha w Gnieźnie i sześćset lat Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Jako Kościół i naród jesteśmy w Polsce świadomi wielkich dobrodziejstw, którymi obdarzył nas Bóg z okazji spotkań z Ojcem świętym. To On, w 1979 r., poprzez ukazanie godności człowieka, Jego praw i chrześcijańskich korzeni polskiej kultury przyniósł wielkie przebudzenie narodowe ku wolności i niepodległości, w roku 1983 ugruntował nadzieję na zmiany ku lepszemu, mimo mrocznego okresu stanu wojennego, w 1987 skierował uwagę na potrzebę pogłębionego życia religijnego, poprzez sięganie do źródeł świętości, jakimi są sakramenty święte, w 1991 r. podczas pierwszej pielgrzymki w wolnym i niepodległym kraju ostrzegł, by budować demokratyczne państwo na trwałym fundamencie przykazań Bożych, a w 1993 r. wzywał do postępowania zgodnego z dobrze uformowanym, prawym sumieniem chrześcijańskim. Wyniesienie Arcybiskupa-Metropolity Krakowskiego, kard. Karola Wojtyły do najwyższej godności w Kościele, będące skutkiem niezbadanych wyroków Opatrzności Bożej, cały naród polski przyjął z ogromną wdzięcznością i odczuł je jako własną nobilitację. Byliśmy i jesteśmy dumni z wyboru Syna polskiej ziemi na Papieża i od samego początku Jego pontyfikatu wiązaliśmy z nim rozmaite nadzieje. Pierwsza z nich była nadzieją wolności od zewnętrznego zniewolenia, którego źródłem był wszechobecny wówczas w naszej części Europy totalitarny system komunistyczny. Oczekiwaliśmy od Ojca świętego, że zrobi co w Jego mocy, by wyzwolić nas z politycznego ucisku. Wielu odczytywało rolę Papieża przede wszystkim jako człowieka, który znalazł się nieoczekiwanie w wysokich i wpływowych sferach władców tego świata, co pozwala mu wpływać na zmianę kierunku historii.

Wiedzieliśmy, że jako Polak rozumiemy nasze problemy i że zależy Mu na ich rozwiązaniu. Była nam potrzebna świadomość, że jest ktoś z nas, tak wielki, że wszyscy muszą się z nim liczyć i który w tamtych trudnych okolicznościach będzie mówił nie tylko do nas, ale i za nas. To myślenie nie było pozbawione logiki i okazało się na tyle słuszne, na ile Papież Jan Paweł II upominając się w całym świecie, w tym także podczas swoich pielgrzymek po Polsce, o poszanowanie ludzkiej godności i praw człowieka, uzdolnił nas do skutecznego działania, by dobrem przewyciężyć zło i wziąć w swoje ręce ster spraw publicznych, w których przez lata inni decydowali za nas i bez nas. Byłoby jednak bardzo poważnym błędem, gdybyśmy sprowadzali posługę Papieża do spraw czysto ziemskich, a zwłaszcza politycznych. To prawda, że w sytuacji społecznej i politycznej, w jakiej żyliśmy w momencie jego wyboru, wybór ten miał dla nas ogromne znaczenie. Czuliśmy się szczęśliwi, jakbyśmy wygrali w światowym plebiscycie i można było odnieść wrażenie, że wielu uważało za ważniejsze wyróżnienie jakie spotkało Polaków, a więc kogoś spośród nas, niż to, że w ręce Papieża została złożona najwyższa władza w Kościele powszechnym, a więc i najwyższa odpowiedzialność za katolicką wspólnotę ludzi wierzących na całym świecie. Tymczasem Ojciec święty nie został wybrany najwybitniejszym Polakiem, ani człowiekiem roku, ani nie został po prostu nagrodzony za zasługi, byśmy się mogli szczyć osiągnięciami naszego rodaka. On, mimo że nigdy nie tylko nie wyparł się swojej Ojczyzny, ale nieustannie godnie ją reprezentuje i promuje na wszystkich kontynentach, przyjeżdżał do nas zawsze jako biskup Rzymu, czyli następcą św. Piotra, zwierzchnik Kościoła powszechnego, zastępca Chrystusa na ziemi, by pobudzać nas swoim nauczaniem do odwagi, odpowiedzialności i do uświęcenia.

Papież więc oraz Jego posługa w Kościele i świecie nie mogą być w ogóle zrozumiałe, jeżeli nie uświadomimy sobie, że chodzi tu o religijny wymiar ludzkiego życia, a mianowicie o głoszenie nadziei życia wiecznego. "Jam się na to narodził i po to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie" (J 18, 37) powiedział Chrystus. Prawda o Synu Bożym, Jezusie Chrystusie, który przyszedł na świat, który za nas umarł aby nas wyzwolić ze zła, z grzechu i naszej słabości, i który zmartwychwstał, zwyciężając śmierć i potwierdzając prawdziwość obietnicy o naszej nieśmiertelności i o naszym zmartwychwstaniu - to są prawdy głoszone przez Papieża i



Warszawa - czerwiec 1979 pierwsza pielgrzymka Ojca świętego do Polski

wokół nich skupia się cała Jego posługa. "Kto was słucha, Mnie słucha, a kto wami gardzi, Mną gardzi; lecz kto Mną gardzi, gardzi Tym, który mnie posłał" (Łk 10, 16). To są słowa wypowiedziane przez Chrystusa do Apostołów i do ich następców, do tych wszystkich, których ustanowił On w swoim Kościele, powierzając im głoszenie słowa Bożego, uświęcanie przez sprawowanie tajemnic Bożych w sakramentach świętych. Ojciec święty jako następca św. Piotra ma w tej służbie człowiekowi szczególne zadanie, ponieważ spoczywa na Nim obowiązek, wynikający z mandatu danego św. Piotrowi przez Chrystusa: "Ty, ze swej strony, utwierdzaj twoich braci" (Łk 22, 23), co oznacza Jego wyjątkową rolę w cementowaniu jedności Kościoła. To właśnie w tym celu Pan uczynił Piotra i jego następców: "skalą" i zapewnił: "Na tej skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą" (Mt 16, 18). To właśnie Piotrowi i jego następcom Chrystus powierzył władzę związywania i rozwiązywania: "Cokolwiek związesz na ziemi, będzie związane w niebie i cokolwiek rozwiązesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie" (Mk 18, 18). Z tego Chrystusowego mandatu rodzi się posłannictwo Papieża, który nie głosi swojej, lecz Chrystusową Ewangelię i który stawia wymagania nie według własnego widzimisię, ale zgodnie z niezmiennymi zasadami zleconymi Kościołowi przez Chrystusa. Oczywiście, człowiek jest wolny, a negatywną konsekwencją wolności jest to, że może Ewangelię nie przyjąć, że może układać sobie życie według własnych zasad niezgodnych z Ewangelią, ale wtedy nie

może się uważać za wiernego Chrystusowi i za wiernego członka wspólnoty Kościoła. Tak więc w tym, co dotyczy wiary i zasad moralnych nauczanie Papieża jest zobowiązujące. Tylko wówczas, kiedy z wiarą przyjmujemy Jego nauczanie, możemy się stawać coraz pełniej Kościołem, obecnym we wszystkich sprawach świata, a równocześnie słuchającym bardziej Boga, aniżeli ludzi (por. Dz 5, 20).

Trzeba też bardzo jasno powiedzieć, że Kościół katolicki nie jest instytucją, czy organizacją powołaną do istnienia przez ludzi i rządzoną metodami właściwymi współczesnej demokracji. Kościół jest wspólnotą wiary, założoną przez Chrystusa po to, by wskazywać człowiekowi drogę do Boga. "Kto uwierzy i ochrzci się, będzie zbawiony, kto nie uwierzy, będzie potępiony" (Mk 16, 16). Ani Papież, ani biskupi, ani wierni nie określają prawd wiary i zasad moralnych. Przyjmujemy je od Boga, dzięki Objawieniu, jakie dokonało się w pełni w Jezusie Chrystusie i nie do nas należy poprawianie Prawdy, czy przez nasze pomysły osobiste, czy przez odwoływanie się do opinii publicznej, narażonej zresztą bardzo często na różne manipulacje.

Tak więc w związku z najbliższą pielgrzymką Ojca świętego do Polski powstaje wiele ważnych pytań: jaki użytek zrobiliśmy z prawdy Jezusa Chrystusa przekazanej nam przez Papieża? Co z treści tego przesłania wypełniliśmy? Czy na codzień umiemy żyć nadzieją ugruntowaną w Bogu? Czy sakramenty święte są w nas źródłem siły i pomagają nam właściwie korzystać z daru wolności? Czym dla nas jest Kościół: jedną z organizacji czy partii politycznych, czy też dostrzegamy w nim wspólnotę wiodącą do zbawienia, z którą się utożsamiamy i za którą jesteśmy odpowiedzialni? Jaki jest nasz stosunek do dobra wspólnego, do narodu, do państwa? Czy jesteśmy gotowi poświęcić dla tego dobra własną korzyść, wznosząc się ponad egoizm, indywidualizm i uprzedzenia?

To tylko niektóre z pytań, jakie trzeba sobie postawić i na które trzeba dać odpowiedź w związku z pielgrzymką Papieża Jana Pawła II do Polski w 1997 r., jeżeli chcemy ją przeżyć w tym duchu, w jakim jest ona zamierzona przez Kościół w Polsce i przez samego Ojca świętego. Ufamy, że prowadzeni nauczaniem Piotra naszych czasów odkryjemy z tej okazji na nowo Jezusa Chrystusa, jako naszego Zbawiciela i Dawcę Dobrej Nowiny.

Warszawa dnia 8 stycznia 1997 r.

Komisja Episkopatu ds. Pielgrzymki Ojca świętego Jana Pawła II do Polski

ŻYCIE KOŚCIOŁA

stworzenie klubu parlamentarnego Akcji Wyborczej Solidarność w ciągu najbliższych tygodni. Potrzeba do tego 15 posłów. Poseł Kamiński poinformował, że prowadził już w tej sprawie rozmowy z 6 posłami z koła KPN, 7 z BBWR-SW i 3 z koła Nowa Polska. Liczy, że do klubu AWS wejdzie także grupa 6 posłów, którzy opuścili Unię Wolności.

■ **Nowa partia centroprawicy:** Stronnictwo Konserwatywno-Ludowe zostało powołane w Warszawie 12 stycznia. Stronnictwo to powstało na zjednoczeniowym zjeździe Partii Konserwatywnej, Stronnictwa Chrześcijańsko-Ludowego i innych środowisk centroprawicowych, w tym grupy posłów, którzy opuścili szeregi Unii Wolności. Przed rozpoczęciem zjazdu jego uczestnicy wzięli udział we Mszy św. w kościele św. Aleksandra.

■ **Uroczystym koncertem galowym i wręczeniem nagród laureatom zakończył się 11 stycznia w Teatrze Dzieci Zagłębia w Będzinie III Ogólnopolski Festiwal Kołęd i Pastorałek.** W tegorocznym festiwalu wzięło udział około 300 zespołów. Grand Prix Festiwalu zdobył zespół "Kogoto" z Chorzowa.

■ **W wydawnictwie Soli Deo ukazała się książka kard. Stefana Wyszyńskiego "Zapiski milenijne. Wybór z dziennika Pro Memoria z lat 1965-1967".** Swoje pro memoria Prymas Tysiąclecia pisał przez całe życie. Jest to obecnie tekst niedostępny dla czytelnika. Pierwsza jego część została opublikowana w formie "Zapisków więziennych", które kard. Wyszyński autoryzował już na łóżu śmierci (1981 r.). Jednak ze względu na wagę tematu, obecny Prymas Polski kard. Józef Glemp wyraził zgodę na opublikowanie wyboru dotyczącego jubileuszu tysiąclecia chrztu Polski. Tekst został przygotowany do druku wiernie według zapisu autora.

■ **Wspólnocie międzynarodowej brakuje dziś najbardziej prawa moralnego i odwagi - powiedział 13 stycznia papież Jan Paweł II w czasie tradycyjnego noworocznego spotkania z członkami korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej.**

■ **Dr John Nwannunu amerykański lekarz, który w ciągu ostatnich dwóch lat dokonał kilkuset aborcji, poinformował o zaprzestaniu swej działalności.** Jego krok zainspirowała "pełna odwagi i wiary" postawa kard. Josepha Bernardina w obliczu śmierci. Arcybiskup Chicago znany z działalności na rzecz obrony życia dzieci poczętych zmarł 14 listopada ub. r. na raka.

■ **Papież Jan Paweł II wyraził ubolewanie w związku z wypadkiem kolejowym, do którego doszło 12 stycznia koło Piacenzy we Włoszech.** W wypadku zginęło osiem osób, a 20 zostało ciężko rannych. W depeszy kondolencyjnej Papież przekazuje wyrazy współczucia i zapewnia o swej modlitwie za zmarłych.

Od redakcji: Proponujemy Państwu kolejny fragment autobiografii Ojca świętego "Dar i Tajemnica. W pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich". Oto część IV.



John Paul II
Dar i Tajemnica
W pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich

STUDIA NA UNIWEERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM

W maju 1938 r. zdałem egzamin dojrzałości i zgłosiłem się na Uniwersytet na filologię polską. W związku z tym obaj z Ojcem wyprowadziliśmy się z Wadowic do Krakowa. Zamieszkaliśmy w domu przy ul. Tynieckiej 10 na Dębnikach. Dom należał do moich krewnych ze strony matki. Rozpocząłem studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego - na filologii polskiej, zdałem jednak ukończyć tylko pierwszy rok tych studiów, gdyż 1 września 1939 r. wybuchła II wojna światowa.

W związku ze studiami pragnę podkreślić, że mój wybór polonistyki był umotywowany wyraźnym nastawieniem na studiowanie literatury. Jednakże już pierwszy rok studiów skierował moją uwagę w stronę języka. Studiowaliśmy gramatykę opisową współczesnej polszczyzny, z kolei gramatykę historyczną, ze szczególnym uwzględnieniem języka starosłowiańskiego. To wprowadziło mnie w zupełnie nowe wymiary, żeby nie powiedzieć w *misterium słowa*.

Słowo, zanim zostanie wypowiedziane na scenie, żyje naprzód w dziejach człowieka, jest jakimś podstawowym wymiarem jego życia duchowego. Jest wreszcie ukierunkowaniem na niezgłębioną tajemnicę Boga samego. Odkrywając słowo przez studia literackie czy językowe, nie mogłem nie przybliżyć się do tajemnicy Słowa - tego Słowa, o którym mówimy codziennie w modlitwie "Anioł Pański": "Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas" (J 1, 14). Później zrozumiałem, że te studia polonistyczne przygotowały we mnie grunt pod inny kierunek zainteresowań i studiów: mam na myśli filozofię i teologię.

ciąg dalszy w następnym numerze.

(Książkę można nabyć w redakcji G.K. lub w bluzze PMK - 263 bis, rue St Honoré 75001 Paris. Cena - 25 FF (przy wysyłce pocztą + 15 FF); czek proszę wystawiać na Mission Catholique Polonaise.)

POLSKIE SPRAWY

Bohdan USOWICZ

→ Dość podejrzanie wygląda rozłam w Unii Wolności. Szeregi UW opuściło m.in. kilku posłów z Janem Marią Rokitą na czele, którzy zamierzają przyłączyć się do nowej partii, powstałej z Partii Konserwatywnej A. Halla i Stronnictwa Ludowo-Chrześcijańskiego. Nowy twór chce wejść do Akcji Wyborczej "S". Senator Kozłowski, który w UW pozostał życzył secesjonistom, by "cywilizowali w AWS to co populistyczne i demagogiczne". Należy mieć nadzieję, że "cywilizatorzy" nie będą unijną piątą kolumną.

→ Do końca stycznia ma być gotowy projekt ustawy lustracyjnej. Komisja sejmowa przegłosowała m.in. objęcie lustracją wszystkich osób piastujących stanowiska kierownicze w prasie, radiu i TV. Lustracją najbardziej zaniepokoiili się sami dziennikarze. Propozycje poparli natomiast posłowie SLD, którzy w ten sposób chcą może zyskać potężnego sojusznika w zwalczaniu całej idei lustracji.

→ 12 z 59 ukazujących się w Polsce dzienników kontroluje bawarska grupa Passauer Neue Press. Jeżeli dodać do tego kontrolowane nie wiadomo przez kogo lobby konfidentów to sytuacja na rynku kształtowania opinii wygląda, zgodnie z pewnym chińskim przysłowiem,

co najmniej ciekawie.

→ Przez 7 pierwszych dni stycznia do Niemiec nie docierał rosyjski gaz. Niemcy oskarżyli Polskę o podbieranie gazu. Warszawa twierdzi, że ciśnienie gazu było zbyt małe już na Białorusi. Rosyjski Gazoprom uważa, że wysłał normalną dawkę. Jak dotąd nie wiadomo, kto gaz ukradł. Warto przypomnieć, że Polska na długie lata uzależniła się całkowicie od rosyjskiego gazu. Postkomunistom, którzy twierdzili, że podpisana umowa nie ma nic wspólnego z zagrożeniem suwerenności warto przytoczyć wyjaśnienie słowackiego ministra spraw zagranicznych P. Hamzika, który tłumaczył w Paryżu, że jego kraj nie potrzebuje NATO i nowych podziałów Europy, bowiem Rosja pokrywa w 100% jego zapotrzebowanie na gaz i w 80% na ropę.

→ A. Wajda dokonał odsłonięcia na 3 peronie Dworca Głównego we Wrocławiu płyty upamiętniającej 30. rocznicę tragicznej śmierci aktora Zbigniewa Cybulskiego, który zginął wskakując do pociągu. Płyta była zastonięta kozuchem, przypominającym takie samo okrycie noszone przez Cybulskiego.

→ Statki Polskiej Żeglugi Morskiej pływają z opuszczoną do połowy banderą. Jest to żałoba po śmierci prezydenta Wysp Marshalla A. Kabuna. Większość statków PZM pływa bowiem pod tanią banderą tych Wysp.

PORADY PRAWNE

Wiesław DYŁĄG

PRZEJŚCIE NA EMERYTURĘ

Co przysługuje pracownikowi z okazji przejścia na emeryturę. Czy emeryt może "dorabiać"?

Pracownik decydujący się odejść na emeryturę powinien poinformować o tym swojego pracodawcę, przestrzegając terminów wypowiedzenia obowiązujących przy rezygnacji z pracy. Z tej okazji przysługuje mu odszkodowanie noszące francuską nazwę "l'indemnité minimale de départ à la retraite" w wysokości:

- połowy miesięcznego wynagrodzenia po 10 latach pracy u ostatniego pracodawcy;
- miesięcznego wynagrodzenia po 15 latach pracy;
- półtoramiesięcznego wynagrodzenia po 20 latach;
- 2 miesięcznego wynagrodzenia po 30 latach.

Jest to wysokość minimalna i umowy branżowe często przewidują wyższe sumy.

Pracownik, który spełnia wymóg niezbędny do otrzymania pełnej emerytury - 1) wiek pomiędzy 60 i 65 lat i 160 kwartałów lub stawka 50% niezdolność do pracy lub - 2) wiek 65 lat, może zostać zmuszony przez swojego pracodawcę do przejścia na emeryturę.

Emeryt jest wolny w podjęciu nowej pracy tzn. nie związanej bezpośrednio lub pośrednio z zajęciem wykonywanym przed przejściem na emeryturę. W takim przypadku zachowuje on w zasadzie swoje prawa. Dotyczy to z pewnością emerytury podstawowej, wynikającej z płacenia składek do kasy emerytalnej C.N.A.V. Natomiast w zależności od kategorii zawodowej, emerytura dodatkowa - La retraite complémentaire może ulec zawieszeniu. Ponadto emeryci otrzymujący zasiłek ze specjalnego funduszu F.N.S. - Fond National de Solidarité mogą utracić część swoich praw posiadając dodatkowe dochody z tytułu pracy.

PRZYCZYNEK DO PROBLEMU "MITTELEUROPY"

"Mitteleuropa" bądź Europą środka proponuję nazwać obszar pomiędzy Rosją a Niemcami. W jego skład wchodzi: Litwa, Łotwa, Estonia, Polska, Białoruś, Ukraina, Słowacja, Czechy, Mołdawia, Rumunia, Węgry, Bułgaria, Albania, Serbia, Macedonia, Słowenia, Chorwacja, Bośnia-Hercegowina. Jest to blisko dwudziestka państw, której politykę przez dziesięciolecia określał dylemat bycia pomiędzy Niemcami a Rosją.

Proponuję przyjrzeć się sytuacji tego regionu w aspekcie przemian demograficznych ostatniego stulecia. Na początku naszego stulecia ludność Europy środka liczyła 112 milionów, obecnie jest to 197 mln, co daje średni przyrost o milion rocznie, pomimo dwóch krwawych wojen światowych, epidemii, konfliktów lokalnych czy dużej emigracji. Największy przyrost ludności (pięciokrotny) odnotowali Albańczycy, co w ciekawym świetle - zdaniem znanego publicysty i historyka B. Cywińskiego - stawia problem sporu albańsko-serbskiego o Kosowo. Listę najbardziej dynamicznie rozwijających się narodów tego regionu otwierają po Albańczykach Polacy i Rumuni (dwu i półkrotny wzrost ludności). Na końcu znajdują się Węgrzy, którzy mają obecnie o połowę mniej ludności od Rumunów, podczas gdy 100 lat temu obydwa narody reprezentowały ten sam poziom liczebności. Polska dogoniła natomiast Ukrainę (38,5 mln wobec 38,9 mln Ukraińców). Są to najliczniejsze państwa "Mitteleuropy". Warto też sobie zdać sprawę, że Ukraina jest obszarowo największym krajem europejskim, nie licząc euroazjatyckiej Rosji. Tym bardziej musi cieszyć dobre ostatnio sąsiedztwo z tym krajem i otwartość Kijowa na Zachód, którą spowodowała niezręczna polityka Rosji. Ukraina w obliczu niestabilności Rosji, stała się też ważnym elementem równowagi geopolitycznej. Pragmatyczne dążenie do integracji ze strukturami

zachodnimi bez drażnienia Moskwy czy zgoda na polską obecność w NATO to elementy bardzo interesujące dla sytuacji w omawianym obszarze kontynentu. Należy żałować, że Polska odniosła się dość zimno do propozycji utworzenia, na wzór trójkąta weimarskiego (Polska-Francja-Niemcy), roboczej grupy trójkąta Ukraina-Polska-Niemcy. Dla Polski włączenie Kijowa do gry politycznej jako samodzielnego podmiotu oznacza przecież rozszerzenie rozmaitych wariantów i szansę, obok integracji ogólnoeuropejskiej, wyjścia poza dualizm geopolityczny Niemcy - Rosja. Ukraina to wreszcie najkrótsza droga Polski na Bliski Wschód.

Uniezależnienie Kijowa od rosyjskiej ropy (rurociąg budowany na Bliski Wschód) częściowo mogło oznaczać rozszerzenie wyboru strategicznych kierunków zdobywania energii, które dla Polski zostały częściowo zaprzepaszczone kontraktem z Rosją.

Ukrainie poświęciliśmy trochę więcej miejsca ze względu na rolę tego kraju. Dane demograficzne innych naszych sąsiadów nie dają już takich możliwości geopolitycznych spekulacji. Niespełna 10 mln Czechów, których integracja z UE i NATO jest nawet dalej posunięta niż w przypadku Polski, i niespełna 9 mln Białorusinów z drugiej strony, którzy nie tylko do Europy nie aspirują, ale przeżywają problemy z własną tożsamością narodową, to dwa krańcowe bieguny takiego sąsiedztwa. W Europie środka warto jeszcze wymienić słaby potencjał ludnościowy Węgień (duża ilość aborcji, daleko posunięte starzenie się społeczeństwa) - 12,9 mln, Serbii - 9,8 mln, Bułgarii - 8 mln. Ludność pozostałych państw regionu nie przekracza 5 mln.

Interesująco wygląda porównanie liczebności innych nacji zamieszkujących "Mitteleuropę" w XX wieku. W 1900 r. Rosjanie stanowili 2,8% ludności tego

obszaru, Turcy 0,5%, Żydzi 6,4% i Niemcy 13,1%. W 1996 r. Niemców pozostało zaledwie 0,3%, Turków 0,4%, Żydów 0,4% zaś Rosjan, których państwo skurczyło się w porównaniu z początkiem wieku daleko na Wschód jest obecnie aż 7,9% ogółu całej ludności Europy środka.

Niewątpliwie spora grupa krajów tego regionu dołączy w najbliższych latach do zachodnich struktur wojskowych i gospodarczych (z dominującą rolą Niemiec?). W ten sposób tworzy się nowa linia wpływów Rosji i Niemiec. Do tej drugiej grupy w pierwszej kolejności należą Polska, Węgry i Czechy. Blisko pozostaje też Słowenia. Z listy pierwszych krajów odpadła ostatnio Słowacja, a aspirująca do członkostwa Rumunia musi się uporać z problemami wewnętrznymi. Nie budzi też wątpliwości dążenie na Zachód Chorwacji. Swojej szansy szukają republiki nadbałtyckie, które jednak blokowane przez Moskwę mogą myśleć jedynie o jakiejś formie skandynawizacji (trochę więcej niż finlandyzacja, mniej niż pełna samodzielność).

Przeprowadzony tutaj roboczo podział na strefy wpływów i dążeń poszczególnych krajów niebezpiecznie zbliża nas do historii. Następuje powielanie tradycji sojuszy historycznych, których największą stabilizacją i gwarantem pozostają Niemcy oplecione w strukturze NATO i Unii, które nie są samodzielnym czynnikiem europejskiego teatru polityki. Skoro jednak historia się powtarza, warto być może, wśród dywagacji gospodarczych, militarnych, geopolitycznych itp., zwrócić również uwagę na czynniki demograficzne. Optymistyczne wskaźniki Polski nie są wcale tak dobre jak sugerują liczby. Jesteśmy społeczeństwem starzejącym się, a przeforsowanie ustawy liberalizującej aborcję ma znaczenie nie tylko moralne.

Jan KCIUK

"POSTACIE I CIENIE"

Po ostatnich burzliwych dyskusjach na temat ubiegłorocznej nagrody Nobla w dziedzinie literatury długo myślałam o klasyfikacji poetów o ich stosunku do kraju, narodu, Ojczyzny, o przeszłości. Jakże przykro jest poecie na duszy kiedy jego pracę ocenia człowiek, którego nazwisko przesłania wartości! Ludzie piszący nie mają często wyboru... Oddają swoje "małe" twórczości takim właśnie ludziom.

Jak dziwne bywa dla czytelników życie poetów, artystów. Wytworzył się obraz pisarza, który utwierdziły mass media - wytworny atrament, stylowe meble, kominek, dywany, fotele, biblioteka zaopatrzona w opasłe tomy i w tym wszystkim on - pisarz. Mało komu jest znany inny obraz: poddasze, żelazne

łóżko, jakiś stary kawałek chodnika, parę książek, stara maszyna. Wizyty? Owszem w instytucjach charytatywnych z kolejną prośbą o paczkę żywnościową. Poeta i poeta. Obraz i obraz. Życie i życie. Jedno tylko będzie wspólne... umieranie, zatrzymanie oddechu, spacer na drugą stronę. Herbert, Szymborska, Miłosz, Gombrowicz czy Norwid wszyscy oni wnieśli część siebie w poezję, w literaturę, w pamięć tych, którzy czują potrzebę oderwania się od szarości. Być poetą to żaden komfort. Ludzie nie lubią odrębności... Poeci winni unikać ludzi. Czas to jedyny sędzia, który oznajmi światu o śmiertelności lub nieśmiertelności każdego poety.

Barbara Baldys

X X X

*Dziś dzień smutny
Mroźny dzień styczniowy
W oknach
Nad dachami
Nad mostami
Nad rzeką
Zrobiło się smutno.
Paryż przesiał oddychać.
A ja w zimnym pokoju
Thukę w maszynę.
Litery skaczą
Tak trudno pisać
Tak trudno myśleć ocieplić
Tak trudno serce wzruszyć.
Staję się podobna smutkowi
Kolejny dzień styczniowy minął
A mnie coraz ładniej z tym smutkiem.*

Wiersz z cyklu "Wesołe smutki"



Jarecki (ojciec: Henryk 1846-; syn: Tadeusz 1889-1955). Jeden i drugi są niewystarczająco doceniani. Henryk, kapelmistrz w operach poznańskiej i lwowskiej, był też kompozytorem wysokiej klasy. Jako godny uczeń Moniuszki, pisał głównie opery, wśród których na duże uznanie zasługuje "Mindowe", dzieło oparte na wspaniałej tragedii Słowackiego, a pod względem muzycznym bliskie zasad dramatu Wagnerowskiego. Tadeusz, również kapelmistrz i kompozytor, spędził znaczną część życia w Stanach Zjednoczonych; był tam m.in. profesorem muzykologii na uniwersytecie Columbia. Najważniejszymi jego dziełami są utwory symfoniczne; pięć symfonii, z których trzecia nazywa się "Kraków", poemat symfoniczny "Chimera"; nie trzeba zapominać jednakże o utworach kameralnych: trzy kwartety smyczkowe i trzy tria.

DE PARIS A LYON: TROIS BELLES SOIREES ET UN DESASTRE EN REPOUSSOIR

La tournée parisienne de l'Opéra d'Etat de Bratislava nous laisse des artistes slovaques un souvenir réjouissant: rarement l'Opéra Comique avait aussi bien mérité son nom. "Les Contes d'Hoffmann" d'Offenbach, le seul vrais opéra du compositeur qui en a rêvé pendant des années et ne l'a jamais vu représenté, est une oeuvre joyeuse et magique, un récit d'aventures extrêmement animé comme tout ouvrage de l'auteur.

Ce spectacle m'a ravi. Dans sa diversité, dans son mouvement incessant, dans ses trouvailles de mise en scène (vraiment rien n'y manque!), il a tout ce qu'il faut pour vous agripper pour ne jamais vous lâcher: on en sort ébloui et essoufflé. On passe tout naturellement de l'in vraisemblable comédie d'*Olimpia* à la tragique noirceur satanique du conte d'Antonia, constamment en compagnie d'excellents danseurs qui, muets, jouent le rôle de l'orchestre wagnérien ou bien du chœur antique en exprimant par leur art ce que les solistes ne peuvent pas dire. Cela demandait un orchestre irréprochable: nous l'avons eu et nous ne pouvions qu'admirer son sens du style d'Offenbach. Un chœur musclé et charnu, un chef (D. Stefanek) qui connaît bien son métier, tout y était; et l'on était agréablement surpris que cette troupe entièrement étrangère manie le français convenablement et, pour certains, excellentement.

Parmi les chanteurs dont aucun n'a démerité, je tiens à féliciter deux révélations: le ténor letton S. Larin, éloquent et intelligent Hoffmann et L. Vargicova (*Olimpia*) parfaitement à l'aise dans les colatures les plus acrobatiques. Et, pour terminer, il convient de féliciter toute la troupe de son véritable sens du théâtre, de sa façon d'occuper la scène, de son art à mettre le public "dans le coup".

A Lyon, Madame Maguy Marin (chorégraphe) se moque du monde. Elle nous a présentée une chose nommée "Coppélia" (on se demande pourquoi), mais cela n'était pas un balet, c'était, tout au plus, une mauvaise pantomime. Il ne restait à

peu près rien de la magique atmosphère du conte d'Hoffmann d'où "Coppélia" a été tirée; il ne restait strictement rien du romantisme de la partition de Delibes. Quant à la danse, je n'en ai guère vu. Naturellement, j'ai perdu mon temps, mais pas trop car heureusement il n'y avait pas d'entr'actes. J'aurais vite oublié cette malheureuse soirée s'il ne restait pas une énigme que je n'ai pas su résoudre: au nom de quelle philosophie a longuement paru en scène un personnage du sexe masculin en caleçon? On peut se demander s'il ne s'agit pas de ridiculiser la gent masculine: cette "Coppélia" serait-elle "raciste"?

Heureusement, deux soirées à l'Opéra National de Lyon ont très largement compensé cet échec total. Un concert et un opéra de Mozart - "Les Noces de Figaro" - m'ont laissé, tous les deux, un merveilleux souvenir.

Le concert, consacré à la valse autrichienne ou française, était confié à l'orchestre de l'opéra de Lyon sous la direction de l'Américain

sement Vienne où la valse est tout naturellement confié à des solistes, à des orchestres, à des chefs d'une renommée mondiale (par exemple: Schwarzkopf, Boehm et l'Orchestre Philharmonique de Vienne). Je voudrais surtout souligner la grande pureté de l'exécution tout au long du concert et, encore plus, la présence enchanteresse du vrai rythme de la valse dont les Viennois disent volontiers qu'en dehors d'eux personnes ne le comprend. Ce fut donc une soirée de la plus grande classe où l'art et la culture de Felicity Lott ont brillé de mille feux; voilà quelqu'un qui contribue grandement au rayonnement de la culture française.

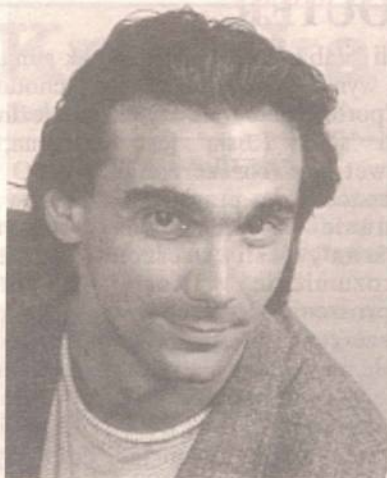
A côté de l'Anglaise exaltant la valse française, il y a eu la lumineuse présence d'une Polonaise glorifiant



John Nelson et à Felicity Lott, soprano anglaise dont la voix, la diction et l'élégance sont les trois armes absolues. L'imposante phalange symphonique rappelait heureu-



la musique autrichienne: Elisabeth Szymtka nous a offert une Suzanne de rêve comblant à souhait les belles qualités vocales et scéniques de Figaro (Giovanni Furlanetto). Un étincelant Chérubin (F. Provisionsnato)) donnait un éclat supplémentaire à une représentation qui, dans mon souvenir, s'installe aisément dans la lignée du superbe "Cosi Fan Tutte" que j'ai applaudi à Lyon il y a peu de temps. La perfection n'étant pas de ce monde, l'orchestre m'a semblé, par moments, tant soit peu monotone; je pense que Paolo Olmi aurait pu "fouiller" la partition un peu plus. La comtesse Rosinene me paraissait pas vraiment à l'aise



Giovanni Furlanetto



Francesca Provvisionato

(précision et rythme). Cela dit, la beauté de l'ensemble était évidente, la mise en scène suggérait incontestablement que Mozart souhaitait: une folle journée, de bonnes idées ne manquaient pas: l'utilisation d'un fauteuil donnait rapidement un aperçu du "problème social" sans insister, sans défigurer Mozart. Je voudrais encore souligner la qualité du septuor de la fin du deuxième acte et l'importante contribution à l'homogénéité du spectacle des deux parents de Figaro Tramonti, Frémean, assez petits rôles qui, trop souvent, offrent assez peu de plaisir.

Jean Stanislas Myciński

MUZYCZNY KALENDARZ PARYŻA PROF. J. S. MYCIŃSKIEGO

Opéra Comique:

niemal nie znana opera Brittena "Owen Wingrave" od 21 do 25 lutego;

"Łysa śpiewaczka"- nowa opera Lucjana Chailly oparta na sztuce Eugeniusza Ionesco o tym samym tytule od 5 do 8 marca 1997 r.

Sala Pleyel: 4, 5 i 7 lutego: wszystkie koncerty fortepianowe Beethovena: słynny pianista Alfred Brendel i Academy of Saint Martin in the Fields pod batutą N. Marrinera.

12 lutego: cztery sonaty Beethovena w wykonaniu pianisty M. Polliniego.

19, 20 i 21 lutego: Mozart i Brückner z udziałem sławnego skrzypka P. Zukermana.

25 lutego: Ensemble Orchestral de Paris, Mozart i Schubert; świetny skrzypek V. Repin.

Sala Gaveau: 3 lutego: recital K. Ricciarelli, sopran.



KIM BYŁ ŚW. LINUS? CZYLI RZECZ O NASTĘPCACH ŚW. PIOTRA

Polscy pielgrzymi, licznie - szczególnie od chwili obecności w Watykanie Jana Pawła II - nawiedzający święte miejsca Wiecznego Miasta, przebiegają wzrokiem w toku swojego pielgrzymowania wzdłuż górnego brzegu ścian nawy i transeptu Bazyliki św. Pawła za Murami, gdzie umieszczono medaliony z portretami papieży. Ten niebywale długi pas podobizn otwiera św. Piotr, a zamyka obecny papież Jan Paweł II. Nie sposób - nawet najbardziej wtajemniczonymu pielgrzymowi - odnieść wiele z tych twarzy do konkretnych wydarzeń życia, dziejów papieństwa i Kościoła. Przywołanie wizerunków tych wszystkich ludzi, którzy od pierwszych lat istnienia Kościoła po dzień dzisiejszy, stali na straży jego siły, zmusza do refleksji nad korzeniami naszego duchowego pochodzenia, tak jak zmuszają do tego - choć w zupełnie innym stopniu - oglądane portrety przodków rodziny. Każda namalowana czy sfotografowana twarz, nawet jeżeli nie oddaje prawdziwych rysów, niesie z sobą wycinek historii, który zdecydował w swoim biegu o dniu dzisiejszym. Nieraz łatwiej zrozumieć teraźniejszość, kiedy odniesie się ją do przeszłości. Stąd też, zatrzymanie wzroku na podobiznie św. Piotra, który



2 - SANCTUS LINUS

obcował z Jezusem Chrystusem i swoje doświadczenie Chrystusa przekazał następcom, obudzić może pragnienie przesłedzenia tego swoistego papieskiego drzewa genealogicznego. Niewiele osób bowiem wie, iż drugim papieżem był św. Linus, że pierwszy antypapież pojawił się już w III wieku i był nim Grek Hipolit czy, że od 1523 r. - chwili śmierci Hadriana VI, Holendra - do 1978 r. - momentu wybrania Karola Wojtyły - na stolicy Piotrowej niepodzielnie urzędowali sami Włosi. Trudno byłoby zapewne nieco bardziej dociekliwemu pielgrzymowi dotrzeć w polskich wydawnictwach do tego typu informacji zawartych w jednej pozycji bez konieczności uciekania się do wnikliwego studiowania kilku encyklopedii czy opracowań na raz. Nie sposób bowiem odnaleźć prace, która w przejrzysty sposób śledziłaby wspomniany wizerunek po wizerunku, odstawiając koleje życia tych, którzy rok po roku, niezmiennie od blisko 2000 lat przyjęli na siebie obowiązek troski o Kościół Chrystusa.

Naprzeciw takim właśnie oczekiwaniom odbiorców wychodzi wydana ostatnio, autorstwa prof. Kazimierza Dopierały z Zakładu Badań Narodowościowych PAN w Poznaniu - "Księga Papieży". Tę ponad 500-stronicową pracę otwiera alfabetyczna lista 263 papieży i 39 antypapieży, po niej następują chronologicznie ułożone biografie. Każdy z biogramów poprzedzony jest imieniem pontyfikalnym papieża, właściwym nazwiskiem, narodowością i datami pontyfikatu. Życiorysy następców św. Piotra umieszczono w wpływających na ich działalność i postawy wydarzeniach historycznych. Pracę zamyka wykaz soborów powszechnych uznawanych przez Kościół katolicki, bibliografia, indeks osób i barwne reprodukcje wizerunków ze św. Pawła za Murami. "Księga papieży" pomyślana została jako podręczne dzieło dla bardzo szerokiego grona odbiorców. Przejrzysta, napisana przystępnym językiem, może stanowić zarówno pracę o charakterze pomocniczym jak i lekturę dla pragnących odkryć losy poszczególnych namiestników św. Piotra.



264 - JOHANNES PAULUS II

(aj)
Kazimierz Dopierała "Księga Papieży", wyd. Pallotnum, Poznań 1996, s. 505, kolorowe reprodukcje.

ZE ŚWIATA



■ *Rządząca Bułgarska Partia Socjalistyczna przeżywa kryzys. Na ulicach Sofii doszło do manifestacji opozycji, które przerodziły się w starcia z milicją. Wiele osób zostało rannych.*

■ *Nieźle wyniki w dławieniu inflacji osiągnęły kraje Wschodniej Europy. Inflacja roczna w 1996 r. wyniosła w Rosji 21,8%, wobec 131% w 1995 r., zaś na Ukrainie obniżyła się ze 181,7% do 40%. W Rosji zmalała jednak produkcja o 6%.*

■ *Prezydent Jelcyń znów znalazł się w szpitalu. Początkowo mówiono o katarze prezydenckim, później o domowej kuracji przeziębienia. Ostatecznie doszło do hospitalizacji. W czasie spotkania z Kohlem telewizjowicze mogli oglądać nagłe zastąpienie Jelcyna.*

■ *W Czechach po raz pierwszy wzrosło nieznacznie bezrobocie. Wynosi ono jednak tylko 3,5% ludności czynnej zawodowo.*

■ *Katastrofa demograficzna grozi Węgrom. W ubiegłym roku zanotowano najmniejszą liczbę urodzin w tym stuleciu - 107 tys. Tymczasem liczba zgonów wynosi 145 tys. rocznie. W ciągu ostatnich 20 lat ludność Węgier zmniejszyła się o 400 tys.*

■ *Na Litwie u nieważniono wszystkie dyplomy wyższych szkół partyjnych.*

■ *W 1996 r. zginęło na całym świecie 38 dziennikarzy. Najwięcej bo 11 w Algierii, 7 w Rosji, po 2 w Tadżykistanie i Uzbekistanie.*

■ *Laboratoria wschodniemieckich służb specjalnych pracowały w latach 1981-84 nad otrzymaniem wyjątkowo silnej trucizny opartej na bazie wirusów wścieklicznych.*

■ *Lewicowi terroryści nadal okupują budynek ambasady Japonii w stolicy Peru Limie przetrzymując 74 zakładników. Przedłużająca się okupacja spowodowała, że budynek zaczęto traktować jako główną atrakcję turystyczną stolicy Peru.*

■ *Rada Europy zagroziła prezydentowi Łukaszence, że niedemokratyczne wprowadzenie nowej konstytucji spowoduje zamknięcie przed Białorusią możliwość przystąpienia do tej organizacji.*

■ *700-lecie istnienia obchodzi najstarsza rodzina panująca w Europie - ród Grimaldich rządzących w Monako. W katedrze odprawiono z tej okazji uroczyste Te Deum.*

■ *"Agencja Żydowska" postanowiła wezwać wszystkie organizacje żydowskie do wycofania swoich pieniędzy ze szwajcarskich banków, jeżeli kraj ten nie zwróci depozytów osób narodowości żydowskiej, które zginęły podczas II wojny światowej.*

LAISSEZ DOUTER

Komunikat końcowy z sesji NATO z 10 grudnia 1996 r. nie pozostawia cienia wątpliwości: najpierw NATO podpisze porozumienie z Rosją, potem rozważana będzie kwestia "rozszerzenia NATO na Wschód".

W paragrafie 2. komunikatu końcowego czytamy: "... Postanowiliśmy... na szczycie 8 i 9 lipca 1996 r. w Madrycie uzyskać jak szybko to tylko możliwe porozumienie z Rosją co do rozwoju silnego, stabilnego i trwałego bezpieczeństwa". Więc z Rosją - "jak szybko to możliwe" - porozumienie. Na tymże szczycie w Madrycie za 7 miesięcy - postanowiono "zaprosić jeden lub kilka krajów, które zadeklarowały chęć przystąpienia do NATO, do rozpoczęcia negocjacji dotyczących ich przystąpienia". Więc z Polską - ewentualnie... tylko "zaproszenie do rozpoczęcia negocjacji".

Powiedzieć można: między ustami a brzegiem pucharu... Między "porozumieniem, jak szybko to możliwe" - a "zaproszeniem do rozpoczęcia negocjacji"... Ba! Między "zaproszeniem do rozpoczęcia negocjacji" - a ich pomyślnym sfinalizowaniem jest przestrzeń znacznie większa, niż między ustami a brzegiem pucharu... I to właśnie jest niepokojące. I tych niepokojów nie są w stanie rozwiać żadne deklaracje werbalne zachodnich polityków.

Można oczywiście kłaść te niepokoje na karb czarnowidztwa, pesymizmu, braku zaufania do struktur europejskich i tak dalej - ale my w Polsce, przynajmniej od 1939 r., powinniśmy tak właśnie patrzeć na sprawy międzynarodowe: dmuchając niechby i na zimne (choć ta sprawa akurat "zimna" nie jest...).

Czym będzie NATO połączone porozumieniem z Rosją? Systemem gwarantującym bezpieczeństwo w Europie? Czy może systemem gwarantującym Rosji coś więcej niż udział w tym bezpieczeństwie? Jaki będzie właściwie status krajów Europy Środkowo-Wschodniej, jeśli mimo "rozpoczęcia negocjacji" będą się one przedłużać? Czy będzie to status "ziemi niczyjej", na której trwa ostra rywalizacja o wpływy? Status strefy buforowej? A jeśli owo "porozumienie NATO z Rosją" przybierze w praktyce kształt "paktu białego człowieka przeciw reszcie świata", trzymania w szachu Azji, Afryki, islamskiego fundamentalizmu - czy Rosja nie zażąda w zamian za swą rolę w tym pakcie ceny w postaci przynajmniej częściowego odtworzenia swych wpływów w Europie Środkowo-Wschodniej?... Powie ktoś: to są niepokoje wypływające z "kompleksu jałtańskiego", ale życie poszło naprzód, świat wyciągnął wnioski z minionego półwiecza, nie wchodzi się dwa razy do tej samej rzeki i tak dalej... A jednak!

Jeśli "słaba Rosja" jest dziś tak silna, że już wymogła na politykach zachodnich to "porozumienie jak szybko to możliwe", jeśli "słaba Rosja" jest tak silna, że "nawet po rozszerzeniu NATO na terenach nowo przyjętych członków nie zostanie rozmieszczona broń nuklearna", jeśli wreszcie "najpierw porozumienie z Rosją", a potem "zaproszenie do negocjacji w sprawie rozszerzenia NATO"... to może Rosja wcale nie jest tak słaba, jak skłonni są to przedstawiać niektórzy hurraoptymiści, myślący życzeniowo? Bo w polityce liczy się nie tylko potencjał militarny i ekonomiczny, jak wielkiego znaczenia by nie miał (choć, nawiasem mówiąc, potencjał militarny Rosji nie doznał szczególnego uszczerbku) w polityce liczy się także determinacja, zwana wolą polityczną. Przewaga pewnego malarza z Monachium nad resztą Europy w latach 30-tych polegała na tym, że to on miał tę żelazną wolę polityczną, chociaż gdy NSDAP obejmowała władzę, Niemcy nie były ani potęgą gospodarczą, ani militarną... Jednak to one wkrótce stawiały warunki.

My w Polsce wychowujemy się akurat na takim europejskim podwórku, na którym mamy dobrą okazję i wiele sposobności poznawać "chłopaków z Zachodu" i "chłopaków ze Wschodu", z którymi w toku dziejów przyszło nam wielokrotnie "bawić się"... Nie mamy "kompleksu jałtańskiego", ale mamy wyostrzone jałtańskie spojrzenie na polityczną historię Europy. Deklaracje polityków, piękne słowa, okrągły dyskurs, zapewnienia o międzynarodowej miłości i solidarności... znamy, aż za dobrze znamy. Wiemy dobrze, gdzie kończą się slogany a zaczynają narodowe interesy, także i dzisiaj, mimo "jednoczącej się Europy", Maastricht I i II etc. Pamiętamy przecież, że nawet "architekt jednoczącej się Europy", eurosocjalista Mitterand wydusił kiedyś w chwilach trudnych dla Francji: "Przede wszystkim francuski interes narodowy"...

Więc gdy słyszymy zarzuty o polskim nacjonalizmie, odpowiedzieć możemy biblijną przypowieścią o źdźbale w oku cudzym i belce w oku własnym...

Politycy polscy niemal zawsze, także przed wojną, mieli skłonność do ukrywania prawdy przed narodem. Być może wynika to z faktu, że Polska zawsze była i jest nadal państwem bardzo etatycznym, w którym przywiązanie polityków do posad bywa większe, niż do racji stanu. I dzisiaj rząd polski jest "zawodowym optymistą", ale naród zmądrzał: miewa wątpliwości.

Marian MISZAŁSKI

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

WIELKA BRYTANIA

■ W wieku 76 lat zmarł w Londynie prof. dr inż. Mieczysław Sas-Skowroński - były rektor Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie.



M. Sas-Skowroński urodził się w 1920 roku w Szaflarach. W okresie II wojny światowej odbył kampanię polską i francuską, libijską i włoską. Ciężko ranny pod Loreto, zakończył w lipcu 1944 r. służbę wojskową. Studia techniczne odbył na politechnice w Edynburgu i w Londynie. W 1958 uzyskał doktorat nauk technicznych. Pracował m.in. jako inżynier w British Transport Commission, dyrektor Stacji Badawczej w Zachodniej i Wschodniej Afryce oraz Principal Desing Engineer w Hrabstwie Wielkiego Londynu. Pod jego kierownictwem ponad 150 absolwentów wyższych uczelni odbyło praktykę wymaganą przez Instytut Brytyjski. Od 1978 roku był profesorem Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie, a w latach 1986-1992 pełnił funkcję jej rektora. Członek Rady Narodowej 1970-1983; minister informacji i emigracji w Rządzie RP 1975-1982 (podczas choroby K. Sabbata pełnił funkcję premiera). Redaktor prac kongresowych Polskiego Kongresu Współczesnej Nauki i Kultury Polskiej na Obczyźnie 1970. Członek Portugalskiej Akademii Sztuki i Nauki. Autor licznych artykułów, scenariuszy, widowisk i spisu żołnierzy SBSK.

■ Nakładem Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii ukazało się w nakładzie 15 tys. egzemplarzy piąte wydanie Polskiego Informatora 1997/98 (popularnie nazywanego żółtym informatorem) pod redakcją Anny Moszczyńskiej. To niezmiernie cenne opracowanie zawiera setki adresów i informacji dotyczących polskiej diaspory w Anglii. Obok części adresowo-ogłoszeniowej w Informatorze znajdują się tzw. Białe Kartki z informacjami o polskim życiu kulturalnym i społecznym w Wielkiej Brytanii wraz z fotografiami kościołów, ważnych w życiu

polonijnym budynków, cmentarzy z polskimi grobami i informacjami o polonikach w muzeach brytyjskich. Informator można nabywać drogą pocztową pisząc pod adres: Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii, 238-246 King Street, London W6 ORF (tel. 0181.748.1203). Cena jednego egzemplarza 1,5 funta (plus koszt przesyłki).

■ Nakładem Polskiej Fundacji Kulturalnej w Londynie ukazała się biografia gen. B. Wieniawy-Długoszewskiego pióra Tadeusza Wittlina pt. "Szabla i koń".

POLSKA

■ Dzięki aktywnej działalności Fundacji Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. T. Goniewicza po raz pierwszy w dziejach oświaty polskiej poza granicami kraju dzieci polskie otrzymały pełne zestawy podręczników specjalnie dla nich przygotowanych służących zachowaniu i wzmocnieniu polskości oraz tożsamości narodowej. W latach 1989-1996 wydano i rozkolportowano 245000 egzemplarzy podręczników, 675000 zeszytów, 1,4 mln ćwiczeń, 16200 egz. kwartalnika "Rota" (jedeny periodyk o tematyce kulturalno-historycznej przeznaczony dla Polaków poza granicami Polski), setki tysięcy kalendarzy, świądektw, folderów, antologii i innych pozycji, których łączna waga przekroczyła 330 ton. Kolportażem jest objętych ponad 730 punktów nauczania języka polskiego na Wschodzie i kilkadziesiąt na Zachodzie. Dzięki Fundacji na koloniach i obozach edukacyjnych przebywało 2630 dzieci polskich ze Wschodu. Koncerty i występy oglądało dziesiątki tysięcy Polaków na Białorusi, Litwie, Łotwie i Ukrainie. Spotkań roboczych i programowych z nauczycielami i studentami ze Wschodu odbyło się w ostatnich ośmiu latach ponad 90, wzięło w nich udział ok. 1600 uczestników.

Adres Fundacji: 20-632 Lublin, ul. Jana Sawy 5 tel/fax: (81) 55 29 24

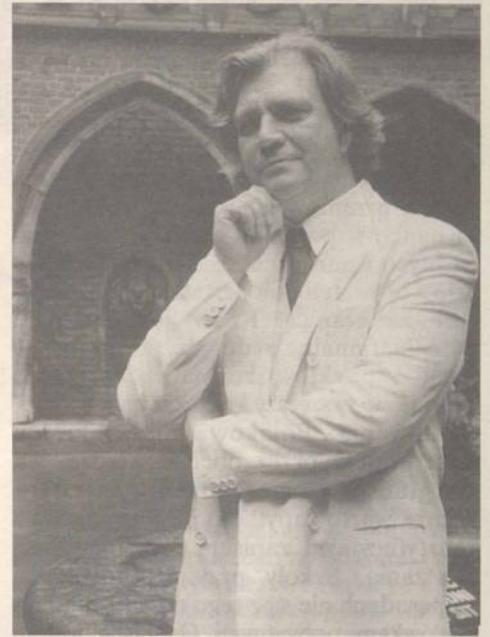
KANADA

■ W 40. rocznicę powstania Federacji Polek w Kanadzie delegatki XII Walnego Zjazdu przyjęły uchwałę, w której odniesiono się do spraw kanadyjskich, polskich i polonijnych. Federacja opowiedziała się za jednością Kanady, równouprawnieniem kobiet i rozwinięciem współpracy z organizacjami kobiecymi w Kanadzie i w Polsce. Wybrano nowy Zarząd Federacji Polek w Kanadzie, któremu przewodniczy Yvonne Bogorya-Buczowski [Forum Polonijne]

NIEMCY

■ Od 1974 roku mieszka i tworzy w Niemczech wybitny polski pianista i pedagog Wiesław Piękoś, który swój

debiut muzyczny rozpoczął w wieku 9 lat z orkiestrą w Krakowskiej Filharmonii.



Władysław Piękoś urodził się w 1947 r. w Krakowie. Studia instrumentalne odbył w Akademii Muzycznej w Krakowie i Warszawie oraz w Juillard School of Music w Nowym Jorku. Studia mistrzowskie (fortepian) ukończył w Staatliche Hochschule fur Musik Rheinland w Kolonii. W latach 1970-1973 pracował jako asystent w Akademii Muzycznej w Warszawie. Od 1979 jest wykładowcą (klasa fortepianu) na uniwersytecie w Kolonii, a od 1980 w Robert-Schumann-Hochschule w Düsseldorfie. Występował z koncertami m.in. w Polsce, Niemczech, USA, Japonii, Wielkiej Brytanii i Czechosłowacji. O jego recitalu fortepianowym w Tokio tak pisała miejscowa prasa muzyczna: "... Piękoś zademonstrował w swym programie wybitną technikę pianistyczną oraz silnie zarysowaną indywidualność odtwórczą. Do jego atutów - prócz świetnej techniki - należy głębia interpretacji i szlachetność gry. Jego interpretacja utworów Chopina i Szymanowskiego, dzięki oryginalności zrobiły na mnie duże wrażenie. Scherzo B-moll i Polonez As-dur bardzo męskie i heroiczne w charakterze były kreacją w wielkim wymiarze. Utkwiły mi w pamięci nokturny wykonane bez sentymentalizmu, prawdziwie romantyczne. ... Wiesław Piękoś jest bez wątpienia prawdziwym mistrzem sztuki pianistycznej..." Artysta daje liczne koncerty dobroczynne m.in. koncertował na rzecz Zakładu dla Niewidomych i Ociemniałych w Laskach czy Dziecięcej Kliniki Hematologicznej w Katowicach. Uczestniczył w wielu nagrańach radiowych i telewizyjnych oraz nagrał trzy płyty kompaktowe. W 1986 i 1994 r. był członkiem jury niemieckiego konkursu "Jugend Musiziert".

NA MARGINESIE:

POLONIA POD WIATR

Od 3 stycznia obowiązuje rozporządzenie ministra edukacji narodowej J. Wiatra w sprawie zasad kształcenia dzieci obywateli polskich czasowo przebywających za granicą.

Rozporządzenie to będące nowelizacją starych przepisów wprowadza odpłatność za naukę w polskich szkołach dyplomatycznych i punktach konsultacyjnych dla dzieci obywateli polskich stale przebywających za granicą. Rzecz jest pozornie dość marginalna i dotyczy zaledwie 36 szkół i punktów konsultacyjnych, ale wpisuje się w szerszy kontekst "macoszego" traktowania Polaków mieszkających poza krajem przez obecne władze. Na marginesie rozporządzenia ministra Wiatra warto zapytać o jego zgodność z konstytucyjnym zapisem o bezpłatności nauczania. Szkoły przy konsulatach i ambasadach nie są z tego co mi wiadomo placówkami prywatnymi. Osobiście jestem przeciwnikiem konstytucyjnych zapisów o bezpłatności, które są zwykłą fikcją. Za

szkoły płacimy w formie podatków i to znacznie więcej niż miałyby to miejsce w przypadku bezpośredniej zapłaty. Część pieniędzy oświatowych jest marnotrawiona w urzędach, płaci się z nich również pensję ministerialną. Jednak skoro rządzą w kraju podobno socjal-demokratyczni zwolennicy egalitaryzmu, to warto się o prawa konstytucyjne upomnieć. I po drugie. Dlaczego za szkoły mają płacić tylko niektórzy uczniowie, bowiem jak wynika z treści rozporządzenia odpłatność nie dotyczy dzieci pracowników dyplomatycznych. Jeśli minister nie jest egalitarny, to niech już wszyscy płacą po równo. Nie mam nic do dzieci dyplomatów, ale taka forma wątpliwego w końcu przywileju kojarzy się z całym systemem przywilejów różnych branż, którymi szafował poprzedni system. Górnicy dostawali węgiel, energetycy nie płacili za prąd, a dyplomaci np. kupowali taniej papierosy, alkohol i ptasie mleczko przywożone z

Polski (o czym słuchałem kiedyś długich dysput będąc petentem w jednej z europejskich ambasad). Po trzecie rozporządzenie Wiatra dotyczy 500 uczniów kształcących się na całym świecie w systemie pełnym i około 3 tys. w trybie uzupełniającym. Widać więc, że nie chodzi tu o sumy istotne tak dla samych szkół jak i MEN-u. Jeśli miała to być forma pomocy dla samych placówek to wystarczyło zwrócić się do rodziców o pomoc finansową przez poszczególnych dyrektorów, a nie narzucać obowiązkowej odpłatności zarządzeniami z Warszawy. Pytam więc - po co ?!!! Jeżeli minister Wiatr jest rzeczywiście zwolennikiem wolnego rynku w oświacie i optuje za płaceniem za szkoły, to niech uczyni to przede wszystkim w kraju, a ja osobiście, będąc sympatykiem takiej idei z pewnością go poprzę. Wiadomo jednak, że to ukąszenie liberalizmem akurat staremu dogmatykowi marksizmu nie grozi. Pozostaje tylko wzorem krakowskich studentów... jajko, które podobno bywa mądrzejsze od kury.

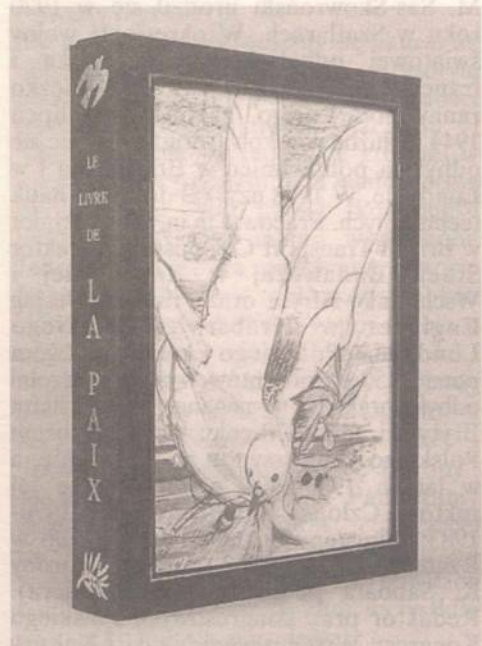
Jan KCIUK

KSIĘGA POKOJU

Na przełomie 1996 i 1997 roku w "l'Hôtel de la Monnaie" w Paryżu miała miejsce wystawa poświęcona "Księdze Pokoju". W czasie trwania ekspozycji można było obejrzyć oryginalne, ilustrowane wpisy na temat idei pokoju znanych polityków, ludzi kultury, przywódców świata religijnego. Idea "Księgi" powstała 12 lat temu. Inicjatywa z czasem rozrosła się, a wśród patronujących temu przedsięwzięciu znajdujemy m.in. UNESCO i prezydenta Francji J. Chiraca. Ilustrowane litografiami wpisy zebrano od przedstawicieli 77 krajów. W "Księdze" znajdziemy 21 przywódców państw, w tym koronowane głowy, 19 laureatów Nobla, 23 przedstawicieli kościołów i religii od kard. Decourtney przez Dalaj Lamę po biskupa kościoła koptyjskiego. Są tu malarze, pisarze, poeci, naukowcy. Ideę wsparli artyści, rzeźbiarze, a nawet dyktatorzy mody jak Yves Saint-Laurent, który zaprojektował "pokojową suknię". Tunika z białymi gołębiami stała się również jednym z obiektów wystawy. Wpisy mają już charakter historyczny, a niektórzy ich autorzy, jak np. rosyjski

pisarz A. Zinowiew już nie żyją. Na kartach znajdziemy lakoniczne lecz głębokie uwagi dotyczące pojęcia pokoju, ale i spore elaboraty jak kilkustronicowy wpis B. Bardot. Małeńkie serduszko narysowane przez V. Havela obok dedykacji to jeden z wielu sympatycznych elementów tej niecodziennej wystawy. Rzadko można oglądać refleksje na ten sam temat np. Arafata i Peresa, a takowe znajdują się w księdze. Oprócz wspomnianego prezydenta Czech, w księdze znajduje się spora ilość refleksji znanych postaci z Europy środkowo-wschodniej. Jedynym polonikiem jest dedykacja prezydenta L. Wałęsy, który napisał: "Jeśli potrafimy być naprawdę solidarni w każdej sytuacji, jeśli potrafimy odnaleźć się miłością - to żyć będziemy w pokoju".

Na koniec rzecz chyba najważniejsza, odróżniająca tę inicjatywę od wielu innych "pokojowych" spędów. Jeszcze w tym roku "Księga Pokoju" trafi do sprzedaży. Przetarg zorganizuje Sotheby's, a uzyskane pieniądze zasilą 5 humanitarnych stowarzyszeń, wśród



których są też siostry ze Zgromadzenia Matki Teresy z Kalkuty.

Bohumil PROHAZKA

PRZYJACIELE
GŁOSU KATOLICKIEGO

| | |
|---------------------------|--------|
| Theodore GINERK | 400 FF |
| Jean KUREK | 400 FF |
| Jacques KAMINSKI | 500 FF |
| Marie et Stanislas TOKARZ | 400 FF |
| Adam KOWALSKI | 400 FF |
| Antoni ŻUKOWSKI | 400 FF |
| Edmond BOROWSKI | 400 FF |

Wszystkim Drogim Ofiarodawcom, którzy wspierają nasz Tygodnik, składamy najserdeczniejsze podziękowania.
c.d.n.

Redakcja

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA:

| | |
|------------------|---------|
| Państwo: | |
| H. Jamnuskiewicz | 200 FF |
| Anna Kozłowska | 2000 FF |
| Maria Dulemba | 500 FF |
| Janina Kupka | 100 FF |
| Maria Sibiga | 400 FF |
| Maria Klugman | 400 FF |

Ofiarodawcom serdeczne "Bóg zapłać".

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem zaznaczając: "Na Tydzień Miłosierdzia".

GÓRNICZE ŚWIĘTO

Tradycyjnie już w grudniu z okazji św. Barbary pracownicy przemysłu górniczego manifestują swoje przywiązanie do Boga i cześć dla swojej Patronki.

Również dla Polaków mieszkających w Alzacji to święto jest wspomnieniem minionych dni ciężkiej górniczej pracy, szczególnie w kopalniach soli potasowych. Wspólnota z Bogiem i więź między sobą pomagały przebywającym tu Polakom przetrwać trudne dni i pokonywać problemy jakie rodziło tutejsze emigracyjne życie. Idąc śladami swych ojców wspólnota polska w Wittelsheim w dniu 7 grudnia zgromadziła się na Mszy św. stając przed Bogiem z "bagażem" przeszłości, ze swoim często trudnym "dziś", ale także z nadzieją, że te wartości, które Polacy zabrali z Ojczyzny i pielęgowali na emigracji zostaną przez młode pokolenie przeniesione w trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa. W czasie homilii celebrans powiedział m.in. "To wy, obecni dziś na tej Mszy św., macie być tu i teraz tą resztą Polaków, wierną zawsze Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie. To wy musicie dziedzictwo



wiary i miłości do Ojczyzny przekazywać dzieciom i wnukom."

Uroczystość w kościele uświetniła obecność dwóch pocztów sztandarowych Towarzystwa św. Barbary i Kombatantów oraz tradycyjny śpiew chóru "Dzwon Maryi".

W następnym dniu - 8 grudnia - w Domu Polskim w Wittelsheim miał miejsce uroczysty obiad zorganizowany przez Towarzystwo św. Barbary. Zgromadził

on licznie Polaków przybyłych także z okolicznych wspólnot. Atrakcją spotkania była obecność św. Mikołaja, który obdarował podarunkami najmłodszych oraz występ dziecięcego zespołu folklorystycznego Białe Orzeł. Należy sobie życzyć, by tego rodzaju spotkania były zawsze dla nas drogą do spotkania z Bogiem i do budowania braterstwa oraz jedności w naszej polskiej wspólnotcie.

Uczestnik

BRUKSELA - ŚW. MIKOŁAJ W PMK

Co znaczy świetna zabawa wiedzą uczestnicy Festiwalu Katolickiej Młodzieży Polonijnej, a także ci, którzy do rana bawili się na Andrzejkach. Przekonały się o tym także dzieci ze szkoły polskiej, które 7 grudnia gościli św. Mikołaja w Polskiej Misji Katolickiej.

Dzień ten zaczął się jak zwyczajnie od lekcji religii, języka polskiego i historii, choć z każdą upływającą godziną dzieci coraz częściej zerkały na zegarki i niecierpliwie oczekiwały zakończenia zajęć. W końcu kiedy po lekcjach do grupy sobotniej dołączyła sekcja środowowa i wszystkie dzieci nauczyły się jeszcze specjalnej powitalnej piosenki, sala nad kaplicą szeroko otworzyła podwoje by pomieścić wszystkich uczestników zabawy: dzieci, nauczycielki, które tym razem w

roli artystów wystąpiły ze specjalnym programem oraz publiczność - rodziców i księży.

Cierpliwość dzieci została jednak wystawiona na ciężką próbę kiedy długo oczekiwały na św. Mikołaja zanim pojawił się wreszcie w drzwiach. Okazało się jednak, że jeszcze gdzieś "zapodziały się" prezenty. Zanim udało się je odszukać, trzeba było z pomocą wrózek wykonać kilka poleceń przygotowanych przez psotnego chochlika. Dzieci zabrały się więc ochoczo najpierw do rysowania portretu św. Mikołaja, a potem w różnych zabawach ruchowych płały po całej sali. Kulminacyjnym momentem było jednak odnalezienie się upragnionych prezentów, którymi - jak zawsze wyrozumiał św. Mikołaj obdarował

wszystkie dzieci, zamieniając z każdym kilka słów w... cztery oczy.

Nie zapomniał też o organizatorach tego miłego spotkania, a i sam został zaskoczony upominkiem w postaci rysunków wykonanych przez dzieci z naszej szkoły.

Niestety wszystko co dobre szybko się kończy. Pewnie to prawda, bo na dobrej zabawie czas zawsze szybciej mija. Myślę jednak, że nie musimy się martwić, czeka nas z pewnością jeszcze wiele takich udanych spotkań. Przy Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli mamy bowiem grupę naprawdę dobrych organizatorów, którzy wiele wysiłku i entuzjazmu wkładają we wszystkie przygotowania. I należą im się za to szczerze gratulacje.

Maria HORODYJSKA

WSPÓLNIE ROZBUDOWUJEMY DOM PMK W LOURDES

OFIARY NA ZAKUP TERENU ZŁOŻYLI:

| | |
|--|-----------|
| <i>Fr. Barański</i> | 1000 frs |
| <i>państwo Borgusowie</i> | 180 frs |
| <i>Jan Czapka</i> | 180 frs |
| <i>Maria Czarka</i> | 180 frs |
| <i>Barbara Jampellegini</i> | 180 frs |
| <i>Eugenia Jarzeńska</i> | 180 frs |
| <i>Helena i Aloys Kościelski</i> | 10000 frs |
| <i>Claudine Kuentzmann (drugi raz)</i> | 400 frs |
| <i>Tekla Lewicka</i> | 5000 frs |
| <i>Władysława Marzek</i> | 300 frs |
| <i>Izabela Michalak</i> | 720 frs |
| <i>Felix Steckiewicz</i> | 3000 frs |

Dalszy ciąg listy ofiarodawców w następnym numerze G.K.

KUPON DO NADEŚLANIA WRAZ Z OFIARĄ

Imię i nazwisko.....

Adres.....

nr telefonu.....

Ofiaruję 180 franków x..... metrów =.....

na zakup terenu pod rozbudowę Polskiego Domu Pielgrzyma w Lourdes.

podpis.....

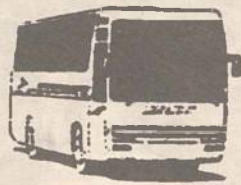
C.C.P. Association Concorde 34 272 10 U La Source (istnieje możliwość otrzymania zaświadczenia upoważniającego do niższej podatkowej). Association Concorde - 263 bis, rue St Honoré - 75001 Paris.

REGULARNE, MIĘDZYNARODOWE, LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE

Tel.: 01.42.19.99.35; 01.42.19.99.36

133, rue de Vaugirard
75015 Paris; M^o FALGUIERE

Tel. 01.42.19.98.31 - 24/24 automat



intercars
INTERNATIONAL FRANCE

PARYŻ >> POLSKA >> PARYŻ
6 razy w tygodniu, przez cały rok

od 1 października 1996 r.
super przecena
na wszystkie trasy do Polski

DO PONAD 38 MIAST W POLSCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY

| | | | |
|--------------|----------|--------------|--------------|
| BIAŁYSTOK | KATOWICE | OPOLE | WARSZAWA |
| BOLESŁAWIEC | KOŁO | OSTRÓDA | WŁOCŁAWEK |
| BRODNICA | KONIN | OSTRÓW MAZ. | WROCŁAW |
| BYDGOSZCZ | KRAKÓW | OSTRÓW WLKP. | WYSZCÓW |
| GDAŃSK | LEGNICA | POLKOWICE | TORUŃ |
| GLIWICE | LUBIN | PULAWY | ZAMBRÓW |
| GORZÓW WLKP. | LUBLIN | RADZYMIN | ZGORZELEC |
| GRUDZIĄDZ | ŁÓDŹ | RZESZÓW | ZIELONA GÓRA |
| JEŻEWO | OLEŚNICA | SYCÓW | ŻAGAŃ |
| KALISZ | OLSZTYN | TARNÓW | ŻARY |

TAKŻE:

| | | | |
|----------|-----------|------------|-------------|
| TOULOUSE | MARSEILLE | NICE | >>> POLOGNE |
| LYON | MULHOUSE | STRASBOURG | >>> POLOGNE |

NUMERY NASZYCH TELEFONÓW NA PROWINCJI:

Lyon - 04 78 37 20 80; St Jean de Luz - 05 59 51 08 40; Nice - 04 93 80 08 70;
Toulouse - 05 61 58 14 53; Marseille - 04 91 50 08 66; Nîmes - 04 66 29 84 22;
Mulhouse - 03 89 68 31 13; Kraków - (00 48 12) 22 73 48; Warszawa - (00 48 22) 625 53 54.

REGULARNE POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI
PROPONUJE LICENCJONOWANA FIRMA

Becker

TEL. 01.40.15.09.09

PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: SZCZECIN, GDAŃSK, TCZEW
PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: WROCŁAW, KRAKÓW, RZESZÓW

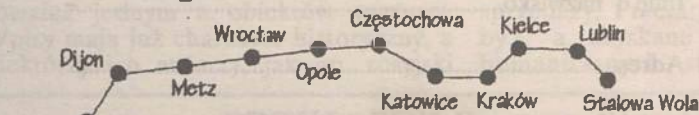
BIURO: 400, rue ST HONORE 75001

licencja polsko-francuska n°113 156 SE STW94



Ets PKS à Stalowa Wola
Pologne

voyages BARLATIER
Paris (42)



AGENCJE:

| | | |
|------------|------------------|------------------------|
| Lyon | t.04 72 38 22 16 | (agence Maissonneuve) |
| St.Etienne | t.04 77 93 10 07 | Dijon t.03 80 47 00 95 |
| Avignon | t.04 90 62 57 17 | Nancy t.03 83 49 09 22 |
| Roanne | t.04 77 71 44 90 | Metz t.03 87 66 84 80 |

komfort

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentyista (MÓWIĄCY PO POLSKU) - t. 01.46.47.47.00 (Paris XVI).

TEL.01.42.80.95.60

FRANCJA ↔ POLSKA

PARYŻ

M^o. Gare du Nord
93, rue de Maubeuge



Z 4 MIAST FRANCJI:
PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE
DO 38 MIAST POLSKI!!!

- Poznań - Zielona Góra - Konin
- Łódź - WARSZAWA
- * * *
- WARSZAWA - EXPRESS
- * * *
- Wrocław - Opole - Gliwice - Katowice - KRAKÓW
- Tarnów - Dębica - RZESZÓW
- * * *
- Szczecin - Koszalin - Słupsk - Gdynia - GDAŃSK
- * * *
- Kalisz - Piotrków Trybunalski - Radom - St. Wola
- Mielec - Kolbuszowa - Puławy - Lublin - ZAMOŚĆ
- Jarosław - Przemysł i inne
- * * *

WSZELKIE USŁUGI I INFORMACJE OFERUJE
NASZE BIURO W PARYŻU, A TAKŻE:

BILLY MONTIGNY tel. 03.21.20.22.75,
LILLE tel. 03.20.92.05.05

POLSKA KSIĘGARNIA:

* TEXTE - Polska Księgarnia Wysyłkowa prowadzi sprzedaż KSIĄŻEK, KASET, PŁYT CD drogą korespondencyjną. Wysyłamy bezpłatny KATALOG. Tel. 03.82.34.82.30; B. P.90137, 57103 THIONVILLE cedex.

DR K. KUCHARSKI

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (MÓWIĄCY PO POLSKU)
SZPITAL LARIBOISIERE - Paryż - t. 01.49.95.65.72;
CMC Parly II - Le Chesnay - t. 01.39.63.70.17.

* KOMPLETNE REMONTY MIESZKAŃ, dekoracje wnętrz, SERWIS ELEKTRYCZNY wykonuje ekipa fachowców przedsiębiorstwa ABG. Telefony: 01.47.60.23.15; 06.03.03.20.93 i 06.03.03.20.94.

DISC-JOCKEY

* Disc-Jockey z własnym sprzętem ANIMUJE DYSKOTEKI, WESELA, WIECZORKI TANECZNE. Różnorodna muzyka, wspaniałe efekty świetlne. TEL. 01.34.68.18.45.

USŁUGI:

* RENOWACJE MIESZKAŃ w zakresie: elektryki, hydrauliki, malowania, tapetowania, stolarki, kładzenia filizów - prowadzi firma - "BJP" sari. KONKURENCYJNE CENY. T. 01.43.88.06.98; fax 01.43.32.21.48.

* PRZEPROWADZKI, SKUP STAROCI (ANTYK6W) - Tel. 01.34.15.70.41.

LEKCJE:

* KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) Tel. 01.44.24.05.66.

PORADY PRAWNE:

* Wiesław DYLAĞ - w kontakcie ze znanymi kancelariami adwokackimi: wszelkie sprawy sądowe (prawo cywilne, konflikty rodzinne, prawo pracy, prawo gospodarcze - firmy, podatki, upadłości - sprawy karne itd.). PORADY - również przez telefon lub korespondencyjnie. Tel. 01.40.58.18.84; Fax 01.45.75.25.80.

UWAGA FILATELIŚCI!

* SPRZEDAM (z powodu podeszłego wieku) KOLEKCJĘ ZNACZKÓW (Francja, Watykan, Monako, Izrael, USA i inne). Cena 150000 frs (wartość katalogowa ponad 1000000 frs.). Zainteresowanych proszę o listy na adres Głosu Katolickiego z dopiskiem "znaczki".

PRACE:

* PIEŁĘGNIARZ - z praktyką szuka dowolnej pracy. Tel. (grzecznościowy) - 01.40.26.57.69 wiadomość dla Wiesława.

POLKA

2, RUE DE MONDOVI
75001 PARIS - METRO CONCORDE
KOŁO KOŚCIOŁA POLSKIEGO

Tel. 01-40-20-00-80

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE:

**WYJAZDY Z PARYŻA, LENS, DOUAI, VALENCIENNES,
REIMS, METZ, FREYMING-MERLEBACH**

7 RAZY W TYGODNIU DO:

| | | | |
|------------|-----------|----------|--------------|
| Warszawa | Gdańsk | Rzeszów | Stalowa Wola |
| Poznań | Bydgoszcz | Tarnów | Tarnobrzeg* |
| Białystok* | Toruń | Kraków | Sandomierz* |
| Lublin* | Sopot* | Katowice | Opatów* |
| Puławy* | Gdynia* | Głiwice | Kielce |
| | | Opole | Jędrzejów* |
| | | Wrocław | Częstochowa* |

* - połączenia wewnętrzne

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK;
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.



Copernic
La Pologne en direct

4 REGULARNE LINIE KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z AKOMPANIATORKA

WYJAZDY: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg,
Besancon

**PRZYJAZD: WROCŁAW / RZESZÓW
WROCŁAW / WARSZAWA
WROCŁAW / OLSZTYN
WROCŁAW / GDAŃSK**

wyjazdy z naszego biura w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę

INFORMACJI UDZIELAJĄ:

COPERNIC 6, rue des Immeubles Industriels 116, bld Vivier Merle
75011 Paris (M^o: Nation) 69003 Lyon
tel. 01.40.09.03.43 tel. 04.72.60.04.56

PACZKI DO POLSKI

zbiórka na terenie całej Francji
wyjazdy: poniedziałki; dostawa: do rąk własnych adresata

PODRÓŻE DO POLSKI:

- *JANTAR - biuro rezerwacji biletów autobusowych. Tel.01.45.25.58.29.
- * WYJAZDY do: WROCŁAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STALOWEJ WOLI - każda sobota, niedziela i poniedziałek - Tel. 01.43.88.06.98.
- * EXPRESS-BUS: WYJAZDY - POZNAŃ, WARSZAWA, LUBLIN, ŁÓDŹ, RADOM, ZIELONA GÓRA, SIERADZ, WROCŁAW, CZĘSTOCHOWA, KIELCE, KRAKÓW, RZESZÓW, STALOWA WOLA, TARNOBZEG. WYJAZDY Z: PARYŻA, REIMS, CHALON-SUR-MARNE, METZ'U, LUKSEMBURGA, LILLE i BELGII. PRZYJMUJEMY PRZESYŁKI EKSPRESOWE. T. 01.43.38.67.29.
- * RAMONA - regularny przewóz osób i towarów (A/R - 850 F) do Polski południowej. T. 01.44.73.00.59.



Assurances
Saint-Honoré
22, rue Richer
75009 Paris
Metro '7'-Cadet
klatka B, I piętro

ESTASSUR - Janka CICHA-SMITH

UBEZPIECZENIE SAMOCHODOWE

15 dni - 450 franków

Serdecznie zapraszamy
od poniedziałku do piątku
10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45

☎ 01.44.71.50.44; ☎ 01.44.71.50.22

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU: 15 STYCZNIA 1997 R.

ASSOCIATION "NAZARETH" KURS J. FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych
KURS WIECZORNY - 3 razy w tygodniu:
poniedziałki, środy, piątki od 19.30 do 21.00
NOWE GRUPY OD 10 STYCZNIA
68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs
KURS PORANNY DLA POCZĄTKUJĄCYCH
31, rue Jean Goujon (Inst. Polaki)
KURS PORANNY (średni)
- 4 razy w tygodniu:
pon., wtorki, czwartki, piątki od 9.30 do 11.30
20, rue Legendre, M: Villiers, Monceau
ZAPISY - TEL. 01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33;
01.44.85.76.19

**TELEFONOWAĆ TANIEJ I LEGALNIE
DO POLSKI I NA CAŁY ŚWIAT TO JEST MOŻLIWE!
INFORMACJE: TEL. 01.46.05.35.36**

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy - Tłumacz Przynależny
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, Rue Anatole France
92290 Châtigny-Malabry - Tel. 01.46.60.45.51
lub
4, Villa Juge - 75015 Paris
Tel. 01.40.59.42.71 - Fax 01.40.59.83.82
Formalności prawno-administracyjne,
notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań,
pism, tłumaczenia urzędowe.

**PIELGRZYMKĄ
DO ZIEMI ŚWIĘTEJ**
REKOLEKCYJNĄ PIELGRZYMKĘ
DO ZIEMI ŚWIĘTEJ
ORGANIZUJE 29 IV - 8 V 1997
PARAFIA ŚW. GENOWEFY W PARYŻU
*Wszelkie informacje
i zapisy (do 15 MARCA)*
Tel. 01 45 20 51 47; 06 03 09 89 88
*Koszt 10-dniowego pobytu
wraz z przelotami, hotelami,
pełnymżywieniem,
polskim przewodnikiem,
wycieczką nad morze Martwe
i morze Czerwone
wynosi 7490 FF.*



**KARNAWAŁOWY BAL
WALENTYNEK I WALENTYNÓW**
ORGANIZUJE 1 LUTEGO O 20.00
w sali przy kaplicy *Fatima* w Pironchamps
Polski Ośrodek Katolicki
i Katolickie Stowarzyszenie
Młodzieży Polskiej
gra Piotr Martyka z Timburgii
Wstęp 250 FF
Informacji udzielają polscy duszpasterze
i prezes Ośrodka - tel. 071/52.19.10
ZAPRASZAMY

GŁOS KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:
Polska Misja Katolicka we Francji
Adres Redakcji:
263 bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
tel. 01.40.15.08.23; fax 01.40.15.09.64
CCP 12777 08 U PARIS

Dyrektor publikacji:
Ka. Rektor Stanisław Jeż
Redaktor:
Paweł Osikowski
Zespół:
br. Władysław Szymańkiewicz, ks. Piotr Tyszkowski,
s. Angela J. Piętał
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:
INDICA
27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. 01 47 82 32 32
Warunki prenumeraty:
Francja: pół roku - 170 F, rok - 325 F
CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB
x. Bronisław Dejneka - Rue Jourdan 80
1060 Bruxelles - CCP 000-1837856-11
Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM
Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66
Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900
COMMISSION PARITAIRE N° 60593



MECHANIZM WAHADŁA

Nie odważyłbym się nigdy komentować zasady ząbienia trybików i kółeczek starego poczciwego zegara redakcyjnego, przycupniętego w kącie, gdzieś tam w przestrzeni wirtualnej między naszymi dwoma komputerami. Tego z kukulką i prawdziwym wahadłem czasów, wprawianego w ruch "z klucza" i za pomocą różnych sprężyn. Maszynierię tę potrafią zrozumieć już tylko zapomniani dawno konserwatywni zegarmistrze odesłani na emeryturę, bo nie rozumieli się na elektronice, półprawdach i tandecie, i nie mieścili w wirtualności naszych czasów. Nie umieli pogodzić się z tym, że w nowoczesnym świecie technologii ich rola sprowadzi się być może do wymieniania baterijek i pasków. Zresztą może chodzi tu i o pewien rodzaj etyki zawodowej. Tak, chyba warto sobie jeszcze zapamiętać to być może trochę staroświeckie słowo etyka. Pochodzi ono z tego samego chrześcijańskiego słow-

niczka pojęciowego co np. wychowanie, kultura czy nawet człowieczeństwo, które jeżeli nie posiadają konotacji "osobiste" to tracą swój sens również w skali ogólnospołecznej. Bo czy można sobie wyobrazić cywilizowane społeczeństwo składające się w większości z łobuzów, nieuków, alkoholików, oszustów i szpiegów? Czasem chyba..., ale..., ale wróćmy do rzeczy.

Wszak wydaje się, że właśnie w dzisiejszych czasach we współczesnej Europie pojawia się paląca potrzeba zrozumienia... maszynierii, która wychyla ramię wahadła... historii to raz w prawo, to znów w lewo i jeszcze gorzej. Demokracja, by służyć postępowi a nie dreptać tylko w kółko od zachodniego niby-socjalizmu do zachodniego niby-kapitalizmu będzie musiała wreszcie wniknąć w samą istotę funkcjonowania wahadła ludzkich postaw, ludzkich wyborów i pragnień. Kto pierwszy posiadzie tę wiedzę, będzie miał szansę sprowokować rzeczywisty postęp ludzkości, wstrzymać deprymujący, bo jałowy i jednostajnie opóźniający ruch wahadłowy. Chociaż sądzę, że i w "tym temacie" na końcu przyjdzie ze spuszczoną głową powrócić do... etyki, do moralności tej osobistej, tej zawodowej i tej w makroskali w wymiarze całych narodów, orientacji politycznych czy generacji.

Otóż, już na dobre, mam nadzieję, wdepnęliśmy w 1997 rok, w rok wyborów parlamentarnych w kraju. Przed narodem, przed każdym kto czuje się jego częścią,

stoi kolejny egzamin polityczny z wyobraźni, z etyki, z patriotyzmu i odpowiedzialności za siebie, za nie narodzone dzieci, za Konstytucję, za Wspólną Rzecz.

Tak, wahadło ponownie poszło w ruch. Cztery lata temu i z poprawką dwa lata później - w wyborach prezydenckich, większość wybrała sobie (nam niestety też) powtórkę z komunizmu czyli PRL-bis, ze wszystkimi tego przykrymi konsekwencjami. Wahadło wychyliło się jak najbardziej demokratycznie i zgodnie z najgorszymi przewidywaniami ekstremalnie w lewo. Jak wiemy lewo-pokrewna tendencja wschodnioeuropejskiego wahadła zadziałała w większości nowo wyzwoleńców "demoludów". "Komuno wróc" - skandowały durn... tzn. dumnie masy zarówno w Polsce co i na Litwie, na Węgrzech, w Słowacji, na Ukrainie. Nie mówiąc nawet o Bułgarii czy Białorusi, gdzie wahadłko nie zdążyło nawet jeszcze dojść do punktu najbardziej wstępnej normalności, kiedy już tubylcy o duszach niewolników popchnęli je jeszcze dalej w beznadzieję. Nie zapomnijmy jednak, że w większości wypadków beztroško pomagali im w tym nieudolni, skłócenii i pyszni ignoranci o postsolidarnościowych rodowodach. W Europie, nawet w Belgradzie wahadło zaczyna drgać w lepszym kierunku. Czy i w Kraju przybliży się ono ponownie ku polskiej racji stanu?

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Od końca ubiegłego roku Rumunia ma nowego prezydenta, wybór Emila Constantinescu przedstawiciela chrześcijańskiej demokracji na to stanowisko położył kres dominacji ex-komunistów, którzy rządzą krajem nieprzerwanie od obalenia "geniusza karpackiego" - Nicolae Ceausescu. Rumunia była jedynym krajem w Europie Środkowo-Wschodniej, który po 1980 roku nie przeprowadził żadnych zmian na szczytach władzy. Rumuni lubili mawiać, że ich "rewolucja" została zainicjowana przez człowieka, którego Ceausescu jeszcze za swego życia mianował na swego następcę - Jona Iliescu. Ich radość z radykalnej zmiany jaka nastąpiła w niedzielę 17 listopada 1996 roku, przy okazji drugiej tury wyborów prezydenckich była więc ogromna. Nadzieje społeczne są jednak tak duże, że nie wiadomo, czy nowy szef państwa będzie w stanie im sprostać. Stoi przed nim gigantyczna praca odbudowy kraju, który zdewastowany został przez rodzinę Ceausescu i który w ciągu lat prezydentury Jona Iliescu nie zrobił większych postępów. Nie przeprowadzono żadnych głębszych reform strukturalnych, zwłaszcza w ościężalym i nieruchawym państwowym sektorze przemysłowym. Rumunia jest jednym z

niewielu krajów regionu, w którym istnieje nadal bardzo duża inflacja. Poziom życia społeczeństwa nie przestaje spadać. Nie uregulowano także problemów z najbliższymi sąsiadami; rząd Iliescu aż do września 1996 r. zwlekał z podpisaniem układu o przyjaźni z Węgrami. Miało to oczywiście niedobry wpływ na nastroje w Siedmiogrodzie, gdzie żyje spora mniejszość węgierska i wiele osób pochodzenia węgierskiego. Rumunia - krótko mówiąc - ma olbrzymie zaległości do odrobienia. Lata osiemnastą prawdopodobnie najczarniejsze w jej współczesnej historii, pozostawiły po sobie wiele śladów we wszystkich dziedzinach życia społecznego i prywatnego. Dyktatura Ceausescu - kult jednostki i przerost nacjonalizmu odizolowały wtedy Rumunię od reszty świata. Tyran, który postanowił nagle być samowystarczalny i niezależny, wstrzymał cały import. Życie codzienne ludności stało się koszmarem. Resztki społecznej energii wydatkowane zostały na architektoniczne szataństwa "największego Rumuna - Krynicy Mądrości". Legenda chce, że Ceausescu wpadł na pomysł całkowitej przebudowy historycznego centrum Bukaresztu po wielkim trzęsieniu ziemi, które nawiedziło miasto w 1977 r. Był ponoć tak przejęty widokiem starych budynków, zbudowanych na początku XX wieku i syjących się jak domki z

kart, że postanowił na ich miejsce zbudować coś super solidnego i trwałego. Cztery lata potem buldożery zniosły z powierzchni ziemi jedną z najstarszych i najbardziej malowniczych dzielnic Bukaresztu. Zniszczono 20 kościołów, wszystkie zabytki historyczne, parki, domy mieszkalne. Entuzjastmowi despoty oparło się tylko parę kościołów, które wtopione są dzisiaj w morze betonu. Do prac budowlanych konduktor zmobilizował następnie 20 tys. robotników i 500 architektów. Założył szkoły mające szkolić rzeźbiarzy, którym powierzono wykonanie 200 kolumn gigantycznego Domu Ludu, który stanął w samym sercu zrujnowanej, starej dzielnicy. Cały kraj pracował na rzecz przebudowy Bukaresztu. Ceausescu nie doczekał jednak końca prac. Dom Ludu - dzisiaj siedziba parlamentu, który po Pentagonie jest największą budowlą świata, był już ukończony. Ale inne gmachy publiczne nie były nawet rozpoczęte, a budynki mieszkalne wymagały jeszcze wielu prac. Do dziś, z ziemi Bukaresztu wystają pręty żelazne tego, co miało być fundamentem gigantycznego domu kongresów, a dziesiątki dźwigów unieruchomionych nagle po tragicznym odejściu rumuńskiego "króla" rdzewieje na miejscu od 6 lat.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL